

Prof. Dr. KAZIMIERZ BARTEL.



MOWY PARLAMENTARNE



W A R S Z A W A

TEOCZONO CZCIONKAMI DRUKARNI PAŃSTWOWEJ MIODOWA 22.

1928.

7276

20
Prof. Dr. KAZIMIERZ BARTEL.



MOWY PARLAMENTARNE



Z BIBLIOTEKI
Dra FRANCISZKA UHORCZAKA

7276 1

W A R S Z A W A

TŁO CZONO CZCIONKAMI DRUKARNI PAŃSTWOWEJ MIODOWA 22.

1928.



68510

**PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE W SEJMIE
W DNIU 19 LIPCA 1926 r.**

Drukarnia Państwowa Nr. 39557. 16.128

K-249/76/74861

Potrzeba pełnomocnictw.

„Wysoki Sejmie! Zagadnienie wzmocnienia władzy wykonawczej — tak aktualne i współczesne w wielu państwach Europy — w Polsce jest zagadnieniem — możnaby powiedzieć, odwiecznym i historycznym.

Już od połowy XVII wieku żywotnym był w Polsce program wzmocnienia władzy, to jest program takich uprawnień dla Rządu, by mógł on naprawdę kierować nawą państwową, by mógł przeprowadzić gruntowną sanację stosunków wewnętrznych, by był wyposażony w siły, zdolne do opanowania kryzysów, wstrząsających wówczas Państwem.

Niestety, przeciwstawiła się temu zadaniu wówczas grupa suwerennej braci szlacheckiej, która kreując siebie na obrońców złe zrozumianej żrenicy wolności — nie dopuszczała do sprawowania silnych rządów.

Poczucie państwowe jest dzisiaj nieskończenie silniejsze, aniżeli ongiś, dlatego i wielkie zagadnienia państwowe dziś łatwiej, niż wówczas, realizują się i realizować się będą.

Rząd, który mam zaszczyt reprezentować, wziął na siebie brzemień naprawy istniejących w Państwie stosunków i usunięcia, w miarę swych sił i swych możliwości, zła w życiu publicznym i życiu państwowem. Żyje we mnie głębokie, mocne przekonanie wewnętrzne o powadze i wielkości leżącego przed nami zadania i chciałbym, aby to przekonanie stało się w tej sali ogólnem. Jeśli istnieją u obcych analogie do naszych obecnych poczynąń, to niema jednak żadnego dla naszych działań wzoru i po raz pierwszy, znowu

1 lat szeregu, szukamy dla nich własnej naszej polskiej drogi.

Jeżeli zabieram głos, to nie po to, aby podejmować się nienależącego do mnie zadania pokierowania — jak sobie tego ktoś onegdaj życzył — dyskusją tej Wysokiej Izby, roli swej zakreślię granice o wiele skromniejsze, ale zato bardziej realne.

Nie potrzebuję tłumaczyć, że żądanie pełnomocnictw z naszej strony podyktowane jest sytuacją w kraju, że narzucają tę konieczność same warunki, sama logika naszej pracy. Zło, rozpanoszone w Polsce, wynikało i wynika z wadliwości samego systemu pracy państwowej, z wadliwego w wielu dziedzinach ustawodawstwa, z ustrojowych braków aparatu państwowego. Sanacja gospodarcza naszego życia domaga się szybkich i radykalnych zmian. Treść naszych zarządzeń i przedsięwziętych czynów nie może być wypadkową partyjnych zmagani, lecz podyktowaną wyłącznie żelazną logiką rzeczywistości.

Ale oprócz tego obiektywnego uzasadnienia, które w żądaniu pełnomocnictw posiadałby każdy Rząd Polski, obecnie mamy w przekonaniu naszym uzasadnienie nie mniej poważne, które z całym spokojem uprawnieni jesteśmy podkreślić w opinii całego społeczeństwa i w opinii Panów. Uzasadnieniem tem są dotychczas osiągnięte rezultaty pracy Rządu.

Gospodarcze rezultaty przewrotu.

Nie co innego, jak właśnie rzeczywistość polska, której przedewszystkiem służymy, podyktowała nam potrzebę zwrócenia najspieszniejszej i najpilniejszej uwagi na sprawy finansowe i gospodarcze Kraju.

Finanse i przemysł.

Przedewszystkiem więc po raz pierwszy od długiego szeregu miesięcy w czerwcu została osiągnięta faktyczna równowaga budżetu miesięcznego. Wpływy w wysokości 151 milionów złotych, osiągnęły przeciętną miesięczną rocznych wpływów. Horoskopy budżetowe na lipiec są po-

myślne: pierwsza dekada w lipcu jest najlepszą ze wszystkich w tym roku i lepszą od pierwszej dekady w czerwcu, pomimo, że miesiące letnie zarówno pod względem budżetowym, jak i obrotu handlowego należą do najtrudniejszych.

Wiadomem jest też Panom, że w wyniku trwającej od szeregu miesięcy aktywności bilansu handlowego, od końca maja r. b. nastąpiła radykalna, po dziś dzień trwająca zmiana na lepsze w sytuacji walutowej. Znalazła ona swój wyraz w ustabilizowaniu się złotego początkowo na kursie około 10, obecnie zaś na odpowiadającym położeniu gospodarczemu poziomie 9,20.

Nastąpił wzrost walut, wynoszący w chwili obecnej w stosunku do stanu ultimo maja 36 milionów złotych parytetowych. Tendencja dopływu walut obcych do instytucji emisyjnych trwa w dalszym ciągu. Zaznaczyć należy, że w maju i czerwcu zapotrzebowanie rządowe, wynoszące około 9 milionów dolarów zostało zaspokojone w całości.

Kruszcowe pokrycie obiegu wynosi 144 miliony złotych parytetowych. Złoto Banku Polskiego, znajdujące się zagranicą, można uważać za zwolnione, gdyż dług faktyczny w Federal Reserve Bank, może być w każdej chwili pokryty zapasami walutowymi Banku Polskiego; formalne zwolnienie złota nastąpi w początku sierpnia.

Równolegle do wzrostu zapasu dewiz szło powiększenie obiegu biletów Banku Polskiego, który w drugiej dekadzie lipca osiągnął 460 milionów w porównaniu do 379 milionów na okres poprzedzający zmianę sytuacji walutowej, t. j. na dzień 20-ty maja.

Czarna giełda ciężko zaniemogła, sądzimy, że bezna dziejnie. Zmieniona sytuacja umożliwiła Bankowi Polskiemu powrót do czynnych operacji kredytowych. Między innemi Bank sfinansował tak doniosłe z punktu widzenia rezultatów gospodarczych w roku 1927/28 zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne, wykonywując całkowicie program Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Osiągnęliśmy obniżenie przez Bank Polski stopy dyskontowej z 12 na 10%, przyczem brane są pod uwagę zniżki dalsze. Banki Państwowe obniżyły stopę z 18 na 14, a nawet niżej.

Celem umożliwienia udziału w życiu gospodarczym stezauryzowanych dolarów, wprowadzone zostały wkłady dolarowe w bankach państwowych.

Zastosowane przez nas ulgi podatkowe, wyrażające się w niestosowaniu do uiszczonych przed 1 września r. b. zaległych podatków i należności dodatku 10%-wego, oraz ustawowej kary za zwłokę, wpłyną niewątpliwie dodatnio na uiszczenie tych podatków, co jest wyrazem naszej troski o rozwój życia gospodarczego w Państwie.

Jeżeli dodam, że wypełnione zostało przez nas niedowołalne zobowiązanie poprzednich rządów co do umowy z grupą Harrimana, w której w ostatniej jeszcze chwili zdołaliśmy twardem naszym stanowiskiem zmienić niektóre warunki ze znaczną korzyścią dla Skarbu Państwa, że zlikwidowany został długotrwały spór z Konsorcjum Budowy Portu w Gdyni, że podjęliśmy i zrealizowali szereg akcji, zmierzających do wzmożenia eksportu i nawiązania kontaktu z dawnymi, przedwojennymi rynkami zbytu, to zrozumiałem się stanie, że ułatwiliśmy w ten sposób możliwie najzupełniejsze wyzyskanie obecnej pomyślnej konjunktury. To też w czerwcu przemysł węglowy eksportował o 100% więcej, niż poprzednio, więcej nawet niż kiedykolwiek dawniej — nawet w okresie strajku w okręgu Ruhry. Eksport węgla w maju wynosił 700.000 tonn, w czerwcu 1.400.000, a eksport w ciągu pół miesiąca lipca objął już 850.000 tonn. Znaczne ożywienie zapanowało również w wielu innych dziedzinach produkcji i, co najważniejsze, została obudzona w Państwie energia twórcza i ekspansja w życiu gospodarczym. To też cyfra bezrobotnych coraz silniej i wyraźniej maleje, a robotnicy, którzy do niedawna pracowali dwa lub trzy dni w tygodniu, pracują obecnie pełny tydzień. W przeciągu dwóch tygodni czerwca suma wypłacona za robociznę w jednym tylko przemyśle węglowym wzrosła o kilka milionów złotych. Jednocześnie konsekwentny wysiłek Rządu umożliwił doprowadzenie do stabilizacji cen w szeregu najważniejszych działów produkcji krajowej, a w niektórych dziedzinach uyskaliśmy nawet pewną zniżkę tych cen.

Pomoc dla rolnictwa.

Wobec bliższej realizacji zbiorów Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i Bankiem Polskim zorganizowało udzielenie kredytów firmom i zrzeszeniom rolniczo-handlowym na sfinansowanie eksportu zboża zagranicę. Kredyt ten przekroczy zapewne 20 milionów złotych. Umożliwi on organizację skupu zboża od rolników, a przez to samo wpłynie bardzo znacznie na zdolność nabywczą i podatkową rolnictwa. W tym samym celu Rząd przystąpił do pertraktacji z finansistami zagranicznymi o budowę elewatorów zbożowych. Dla podniesienia dobrobytu drobnych gospodarstw rolnych mają one znaczenie zasadnicze. Budowa ich umożliwi doczyszczanie i standaryzację ziarna do stopnia wymagań rynków zagranicznych, usunie w znacznym stopniu wyzysk pośrednika, zabezpieczy dostawy wojskowe, wreszcie umożliwi organizację kredytu zastawowego dla rolników i zrównoważy ceny w miastach.

W zakresie podniesienia chowu inwentarza, główny nacisk położony został na zorganizowanie zbytu wytworów hodowli. W zakresie polityki handlowej w tej dziedzinie, dzięki ratyfikacji traktatu handlowego z Czechosłowacją, zabezpieczającego eksport i tranzyt produktów hodowlanych oraz szeregowi innych zarządzeń eksportowych, dotychczasowe rynki zagraniczne zostały rozszerzone. Rząd popiera budowę i racjonalne urządzenie nowych mleczarni współdzielczych, których od połowy maja powstało kilkadziesiąt. Przygotowane jest uruchomienie od przyszłego sezonu wagonów chłodni do przewozu wszelkich łatwo psujących się produktów.

Reforma rolna.

W zakresie prac Ministerstwa Reform Rolnych, stale uzgadnianych i prowadzonych równoległe do prac Ministerstwa Rolnictwa, zwróconą została przedewszystkiem uwaga na zagadnienie komasacji z upełnorolnieniem małorolnych, parcelacji i likwidację serwitutów.

Na pierwszy plan wysunęło się tu wydane przez nas zarządzenie w sprawie uwzględnienia służby folwarcznej

przy parcelacji prywatnej, sprawa zapomóg budulcowych dla osadników na terenie woj. wileńskiego oraz udzielania nabywcom ziemi z parcelacji pomocy kredytowej z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego. Należyte przyspieszenie likwidacji serwitutów i uproszczenie procedury będzie, niestety, możliwe dopiero po wydaniu nowych ustaw.

Samowystarczalność i rozbudowa kolei.

W dziedzinie kolejnictwa podnieść należy znaczne wzmoczenie ruchu przede wszystkim eksportowego i znaczny wzrost wpływów. Stwierdzamy, że gospodarstwo narodowe zniosło z łatwością pewną podwyżkę taryf, co pozwala nie tylko na szybkie uporządkowanie finansów kolejowych, ale nawet umożliwia przyczynienie się kolei do sanceracji ogólnych finansów Państwa. Wywóz węgla przez porty Gdańska, Gdyni i Tczewa, stale wzrastający od początku roku 1926, szczególnie wzrósł w maju i w czerwcu dochodząc w czerwcu do 336.500 tonn. Okazało się przytem, że sprawność kolei znacznie przewyższa zdolność przeładunkową dotychczas dostępnych dla nas portów w Gdańsku i Gdyni. Dlatego też celem dalszego zwiększenia zdolności eksportowych otwarto nowe miejsca przeładunkowe pośrednie na Wiśle w Toruniu, Solcu Kujawskim i Kapuściskach.

Ponadto udało się skierować nowe transporty węgla na Szczecin i Hamburg, przezwyciężając szereg różnych trudności.

Aby ocenić, jakie to zadanie wykonało nasze kolejnictwo muszę wspomnieć, że samego tylko węgla wyeksportowaliśmy w miesiącu bieżącym o 100.000 wagonów więcej, niż np. w kwietniu lub maju r. b. A przecież i w innych dziedzinach produkcji i handlu nastąpiło znaczne ożywienie.

Wpływy kolejowe pokrywają obecnie, prócz wydatków eksploatacyjnych, wszystkie wydatki inwestycyjne, oprocentowanie i amortyzację pożyczek kolejowych. Te wzmoczone wpływy pozwolą na poczynienie w najbliższych tygodniach zamówień w fabrykach krajowych na tabor nowy, którego ilość dzięki błędnej pod tym względem polityce po-

przednich rządów, jest niedostateczna i wymaga natychmiastowego znacznego powiększenia. Już dziś opanowanie wymagań ruchu kolejowego stwarza znaczne trudności; zbliżająca się kampania jesienna nie powinna zastać nas nieprzygotowanych.

Budowa linii Kalety—Podzamcze, stanowiącej obejście korytarza Kluczborskiego, prowadzona jest ze zdwojoną szybkością z zysków kolei a nie nakładów Skarbu, tak, że w październiku puszczzone na niej będą pierwsze pociągi węglowe.

Celem zatrudnienia bezrobotnych w Warszawie, wznowiono, wstrzymaną przez poprzedni Rząd, przebudowę węzła kolejowego w Warszawie.

Likwidacja Min. Robót Publicznych.

W zakresie Ministerstwa Robót Publicznych poczynione zostały daleko idące przygotowania do likwidacji tego resortu.

Zapewni to bardziej jednolitą politykę komunikacyjną i pozwoli na oszczędności personelu. Jednocześnie uporządkowany został dział budownictwa, przez wysłanie kilku komisji kontrolujących i oddanie szeregu spraw do rąk Prokuratorji. Wprowadzony został czynnik wydajności pracy w pracach dla bezrobotnych.

Takie są rezultaty naszej pracy w dziedzinie gospodarczej i śmiemy twierdzić, że, jak na krótki okres naszej pracy, zostało zrobione dużo i zostało zrobione dobrze.

Bilans polityczny.

Naprawa administracji.

W ogromnej dziedzinie zagadnień politycznych zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych w wielu punktach posunęliśmy się naprzód.

Troska nasza o prawa dla władzy wykonawczej byłaby jednostronna, gdybyśmy nie myśleli jednocześnie o na prawieniu aparatu władzy.

Stwierdzone zostało, niestety, że urzędy centralne nie są dostatecznymi przewodnikami woli kierowniczej. Pierw-

szą troską Rządu jest zreformowanie aparatu administracyjnego w kierunku wzmocnienia władzy i zapewnienia właściwej możliwości kierownictwa. Powołaną została komisja reorganizacyjna, która wyzyskując dotychczas zebrane materiały, a w szczególności prace komisji prof. Bobrzyńskiego, opracowuje projekt ustawy o zasadniczej organizacji aparatu administracyjnego w kierunku określenia ilości Ministerstw oraz zakresu ich działania, kompetencji i odpowiedzialności. Komisja ustala zasady organizacyjne Ministerstw, systemu pracy, polityki personalnej, systemu biurowości i rachunkowości. Krok ten stał się możliwym, ponieważ w Rządzie obecnym Ministerstwa nie stanowią ani „suwerennych państw zaprzyjaźnionych”, ani tembardziej państw obcych i wrogich. Cały Rząd pracuje jako jeden jednolity, uzupełniający się zespół. W tych tylko warunkach prawdziwa reorganizacja maszyny państwowej staje się możliwą.

Pierwszym etapem konkretnym jest reorganizacja centralnego zarządu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oparta na zasadach racjonalnego podziału czynności. Poraz pierwszy usiłujemy wprowadzić w życie zasadę jasnego rozgraniczenia kompetencji oraz ścisłego określenia odpowiedzialności, bez nich bowiem sprawowanie władzy nie jest możliwe.

Następnym etapem będzie reorganizacja władz administracyjnych województw i starostw, oparta na określeniu kompetencji z uproszczonym systemem urzędowania oraz przeprowadzoną zasadą zespolenia. W kierunku uproszczenia urzędowania uproszczono tok instancji w postępowaniu administracyjno-karnym, oraz wprowadzono instytucję doraźnych mandatów karnych. Zniesiono szereg zbędnych periodycznych sprawozdań.

W dziedzinie spraw samorządowych opracowano wytyczne planu gospodarczego dla samorządów na najbliższe pięciolecie oraz ukończono instrukcję budżetową i rachunkową.

Stan bezpieczeństwa kraju po wypadkach majowych doprowadzony został do stanu całkowitego spokoju. Rząd pracuje nad ujęciem całokształtu spraw, dotyczących cudzoziemców: przygotowuje szereg zarządzeń, upraszcza-

jących i ułatwiających stwierdzenie i nabycie obywatelstwa.

Walka z drożyzną i podniesienie zarobków.

Rząd wszczął energiczną walkę z drożyzną w kierunku obniżenia cen szeregu artykułów pierwszej potrzeby, zapewnienia aprowizacji ośrodków przemysłowych, stworzenia rezerw zbożowych oraz obniżenia cen mięsa.

Drożyzna, która zarysowała się tak silnie w początku bież. roku, znalazła jednocześnie swój oddźwięk w działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. W poszczególnych gałęziach pracy zaznaczył się bardzo silny ruch w kierunku podniesienia zarobków. Żądania zostały wysunięte we wszystkich prawie ośrodkach przemysłu metalowego, włókienniczego, górniczego, chemicznego, w zakładach użyteczności publicznej i t. p.

Dzięki natychmiastowej interwencji i pośrednictwu organów rządowych Inspekcji Pracy, Ministerstwa Pracy i Premjera udało się większość zatargów zbiorowych w powyższych gałęziach przemysłu zlikwidować bez strajku, w drodze zawarcia umów zbiorowych. Zarobki w poszczególnych gałęziach pracy zostały podwyższone od 10 do 15%. Jednocześnie był położony szczególny nacisk na to, by ceny produktów nie wzrosły.

W ten sposób, po raz pierwszy zostały podjęte realne usiłowania, by uzyskane przez robotników i pracowników przemysłowych podwyżki zarobków stały się dla nich istotną poprawą ich bytu.

Poddano gruntownej kontroli działalność instytucji publiczno-prawnych, podległych nadzorowi Ministerstwa Pracy i Op. Społecznej i jego organów. Mianowicie, przeprowadzono rewizję w 26 Kasach Chorych, w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków we Lwowie i w całym szeregu instytucji ubezpieczenia pensyjnego zastępczego.

Przystąpiono do specjalnej kontroli akcji zasiłkowej dla bezrobotnych i do udoskonalenia i rozszerzenia aparatu kontrolującego.

Opieka nad emigrantami.

Zawarto umowę z przedstawicielami pracodawców francuskich, w myśl której obowiązani są wpłacać na specjalną opiekę nad emigrantami we Francji sumę $\frac{1}{2}$ dolara na każdego robotnika i członka rodziny oraz kwotę 8.000 dolarów na budowę ogniska polskiego w Paryżu.

Podjęto odpowiednie kroki w kierunku popierania inicjatywy prywatnej w zakresie akcji kolonizacyjnej na terenach, gdzie emigracja polska byłaby przyjęta i gdzie w odpowiednich warunkach klimatycznych i gospodarczych miałyby możliwość rozwoju w ramach danej państwowości obcej. Ukończono pracę nad ujednolicieniem rozbieżnych przepisów dotychczasowych stosunków pracy, nad ujednolicieniem ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych, nad zmniejszeniem obciążenia nad usprawnieniem i potanieniem administracji, w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby oraz nad uporządkowaniem ustawowem spraw emigracyjnych.

Opracowano projekt ustawy o udzielaniu pożyczek samorządom i instytucjom społecznym na zatrudnienie bezrobotnych z funduszy przeznaczonych na pomoc państwową dla bezrobotnych.

W zakresie opieki społecznej przystąpiono do rewizji przepisów, ustaw i rozporządzeń opiekuńczych, zmierzając do uproszczenia administracji oraz do ułatwienia stosowanych przepisów.

Wojsko.

W doniosłej dziedzinie pracy wojskowej wre intensywniej, niż kiedykolwiek, twórcza praca nad udoskonaleniem naszej siły zbrojnej, ułatwiona przez usunięcie wadliwych projektów ustaw.

Liczenie się z koniecznością utrzymania równowagi budżetowej nie pozwala na szybkie usunięcie rażących braków w technicznym wyposażeniu armii i dlatego Pan Minister Spraw Wojskowych zwrócił baczną uwagę na pra-

ce organizacyjne, których przeprowadzenie zdolne będzie podnieść sprawność aparatu wojskowego.

Wymiar sprawiedliwości.

W innej dziedzinie — w dziedzinie sprawiedliwości w celu stwierdzenia rzeczywistego stanu rzeczy, w wymiarze sprawiedliwości i skontrolowania słuszności podniesionych zarzutów, P. Minister Sprawiedliwości zaraz po objęciu urzędowania, zarządził nadzwyczajną lustrację urzędów prokuratorskich i sądów w całym Państwie z udziałem prokuratorów i sędziów Sądu Najwyższego.

Lustracja urzędów prokuratorskich została ukończona, wyniki jej polegają na wyrobieniu w krótkim czasie znacznej liczby spraw zaległych, na dostarczeniu dokładnego obrazu stanu pracy w urzędach prokuratorskich, na ustaleniu tych zarządzeń, które pozwolą usunąć niedomaganie i podnieść, zarówno tempó, jak i dokładność pracy tych urzędów.

Lustracja sądów jest w toku. Kontrolerzy pracują obecnie w okręgu apelacji Wileńskiej, są już zlustrowane apelacja Toruńska i Katowicka; dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, że i w zakresie niedomagań w sądownictwie lustracja ta wskaże, jakie zarządzenia będą potrzebne do ich usunięcia.

Zarządzenia te, o ile chodzi o prokuratorów, już są podejmowane; stopniowo to samo będzie zrobione w stosunku do potrzebnych zarządzeń w sądownictwie.

Polityka zagraniczna.

Wreszcie w najważniejszej politycznie dziedzinie polityki zagranicznej stwierdzić winniśmy przedewszystkiem, że dążenia nasze ku przebudowie i naprawie wewnętrznej, dzięki spokojnemu wysiłkowi naszej polityki zagranicznej, stały się krokiem naprzód w ugruntowaniu zaufania i prestiżu naszego nazewnątr. Zarazem pogłęбилиśmy to zaufanie przez położenie punktu ciężkości na współpracę gospodarczą państw. Zgłaszając świadomą chęć do współdziałania w odbudowie gospodarczej Europy, stajemy się czynnikiem pozytywnym i twórczym. Gruntując się od-

dawna stosunki przyjazne z innymi narodami — wzmocniamy tym sposobem i utrwalamy. Prace nad traktatem handlowym z Niemcami zostały przez obecny Rząd energicznie podjęte. Również podjęliśmy przygotowania do zawarcia prawnych stosunków z temi jeszcze państwami, z którymi dotychczas traktatów nie zdołaliśmy zawrzeć. Wreszcie mogę wspomnieć, iż doprowadzając do skutku układy z Turcją w sprawie monopolu spirytusowego i składow narzędzi rolniczych przy stacjach kolei, oraz zakńczając układy o traktat handlowy z Persją, osiągnęliśmy poważniejsze sukcesy gospodarcze na terenie międzynarodowym.

Reforma konstytucji.

Najistotniejsze zagadnienie życia publicznego Polski.

Mówiąc o zadaniach politycznych, które zdołaliśmy przepracować, nie mogę pominąć milczeniem sprawy, która wydaje mi się najważniejszą. Nie może być mowy o dostatecznej naprawie nowego systemu pracy państwowej tak długo, dopóki podstawa tej pracy, sam rdzeń naszego ustroju — Konstytucja — nie zostanie, przynajmniej w najgrubszych i najistotniejszych zarysach poprawiona — w punktach dotyczących zagadnienia władzy. Przed paru tygodniami przedłożyliśmy Panom przepracowany przez nas i przemyślany projekt tych zmian. Projekt ten raczyliście Panowie poddać swoistym uzupełnieniom, odzwierciedlając w nich najpilniejsze zadania partyjne. Byłoby zarozumiałością, gdybym stwierdził odrazu, że nie poprawiają one rządowego projektu. Sam jednak autorski i redakcyjny wysiłek Panów potwierdza nasze mniemanie, że czyniąc ze zmiany Konstytucji zagadnienie aktualne, mieliśmy odwagę poruszyć najistotniejsze z zagadnień publicznego życia Polski. Mówię — odwagę, bo jasnymi musiały być dla nas niebezpieczeństwa i trudności poruszenia tego tematu, z tak wielkiem ociąganiem się zrozumianego w kołach politycznych, a tak popularnego w Narodzie. Pod wpływem dyskusji Panów opinia kraju poczyną już rozumieć coraz dokładniej, dlaczego, licząc się z realnymi możliwo-

ściami, Rząd mógł wysunąć tylko projekt tak wąski, usuwający zaledwie w paru punktach zło najbardziej szkodliwe.

Weksel in blanco?

Poddałem uwadze Panów motywy, które pozwalają mi wyrazić przekonanie, że pełnomocnictwa dla obecnego Rządu są zarówno uzasadnione przez sytuację, jak i przez pracę i kierunek prac tego Rządu. Ktoś z publicystów mozołnie wywalił niedawno drzwi otwarte i odkrył, że pełnomocnictwa są wekslem in blanco. Zapewne, myślałem zawsze nie inaczej, ale skoro o wekslach mowa, to możemy stwierdzić odrazu, że weksel ten nie jest wypisany na nieznaną Panom i Polsce osobę, że termin jego jest ściśle określony i że nawet uczynię obecnie wysiłek, aby sumę, na wysokość której weksel może być wypisany, w wyobraźni Panów sprecyzować.

Realny program na przyszłość.

Na gruncie rzeczywistości.

Przedewszystkiem muszę się zastrzec, że programu Rządu nie umiem rozumieć, jako mniej lub bardziej udanego zadania domowego, czy szkolnego na temat: „Co należy uczynić dla osiągnięcia w kraju stanu zupełnej błogości, w każdym resorcie osobno i we wszystkich razem?” Zresztą, gdybym to nawet usiłował uczynić, społeczeństwo uznałoby mnie słusznie za naiwnego gadułę. Panowie zaś mogliby stwierdzić tylko jedno, t. j. że żaden z Panów, jako przedstawiciel określonej partji, w całości ze mną zgodzić się nie może. Rząd bowiem, który reprezentuje, tę posiada właściwość, że nie hołdując żadnemu z partyjnych programów, jest stale narażony na ataki wszystkich stron tej Izby. Daleki jestem od podzielenia złośliwych przypuszczeń, że zawiedzione nadzieje partyjnego zdyskontowania wypadków majowych w kierunku wyborczym przyczyniły się do takiego stanu rzeczy. Ataki te jednak poczynujemy sobie za zgoła powierzchowne, a to dla tej prostej przy-



czyny, że rzeczą wistą jest polska, dla której pracujemy, żadną miarą partyjnie ująć się nie daje. I faktem jest, że mniej od Panów zawodowo wyrobieni, politycznie myślący, tbywatele Polski prawdę tę rozumieją najdokładniej i że na ich przedewszystkiem zaufaniu wypada nam opierać naszą pracę. Program Rządu, a więc nie bardziej lub mniej dokładny spis pogodnych zamierzeń, ale rejestr twardych prac, jest wypadkową ustosunkowania się ludzi, sterujących nawą Państwa, do tego Państwa najżywotniejszych zagadnień i drugiej, nie mniejszej siły, którą stanowią aktualne warunki, w jakich odbywa się realizowanie zamiarów. Nie dość na tem. W ogromnym pochodzie narodu codzień rodzą się z życia nowe zagadnienia, częstokroć ważniejsze od tych, które wczoraj za najbardziej ważne poczytywaliśmy. Rządzić, proszę Panów, znaczy to brać odpowiedzialność nie za doktryny, ale za wypadki i za te właśnie noworodzące z dnia na dzień zadania. Wszystko inne jest czczą formułką lub środkiem agitacyjnym.

Ale już dzisiaj zarysować i stwierdzić możemy nasz stosunek do pewnej ilości najpoważniejszych zagadnień, które nie mogą uleść zmianie, a także nasze na najbliższą przyszłość zamierzenia.

Rząd nie dopuści.

W tym pierwszym zakresie będę lakoniczny, nie umiając wyliczyć Panom dziś z całą ścisłością i dokładnością tego wszystkiego, co dla rządu Polską przedsięwzięte zostanie. Mogę stwierdzić najdokładniej i najściślej, czego ten Rząd napewno nigdy nie uczyni.

1. Rząd nie dopuści, aby Skarb Państwa, jako kontrahent, zawiódł czyjekolwiek bądź zaufanie wśród swoich lub obcych, ale zarazem domagać się będzie z całą stanowczością, by zobowiązania obywateli wobec Skarbu rzetelnie były wykonywane.

2. Rząd nie dopuści, aby panoszyła się korupcja, rozwielmożniało w aparacie państwowym partyjnictwo, tryumfował protekcyjizm lub nepotyzm.

3. Rząd nie dopuści, aby urzędnik państwowy traktował w inny sposób człowieka posiadającego, a w inny człowieka pracy.

4. Rząd nie dopuści żadnych doktrynerskich eksperymentów w dziedzinie gospodarczej lub społecznej, nie uzna innych wskazań, jak powiększenie powszechnego dobrobytu, celem powiększenia zdolności konsumpcyjnej najszerzych warstw pracujących, podniesienia wydajności pracy i produkcji i zmniejszenia drożyzny.

5. Rząd nie pozwoli, aby słuszne prawa obywateli narodowości niepolskiej na szwank narażone były, mnie- ma bowiem, że zwalczanie jakiejkolwiek kategorii obywateli za ich język lub wiarę sprzeczne jest z duchem Polski.

6. Polska jest krajem niedostatecznie wydajnej i najgorzej opłacanej pracy. Rząd nie dopuści, aby w jakiejkolwiek mierze doznały szwanku słuszne prawa i interesy pracy, aby zapanował wyzysk tej pracy.

7. Rząd nie uzna stolicy i jej środowisk politycznych za centrum swojej działalności i swego świata, doceniając najwyższej wagi zagadnienia zaniedbywanej dotąd prowincji, której wysiłkom i życiu Rząd poświęci szczególną uwagę.

8. Rząd ani chwili nie będzie stał bezczynny i bezradny wobec gniotącego zagadnienia bezrobocia. Ale, aby sprawę skutecznie i szybko ruszyć z miejsca, potrzebna jest znaczna swoboda ruchów, potrzebne są pełnomocnictwa.

Współpraca ze społeczeństwem.

Przechodzę do najbliższych zamierzeń Rządu. Zanim je Panom wyliczę, chcę podkreślić parę przesłanek zasadniczych, o które zamierzenia te się opierają.

Sądźmy więc przedewszystkiem, że Rząd, który opozycja nazywa „Rządem Milczków”, ma za obowiązek pracować i milczeć dalej. Natomiast chciałobyśmy, aby było w Polsce głośno o kapitalnych zagadnieniach i sprawach, które życie samo ustawicznie wysuwa i w których rozstrzyganiu Rząd bierze udział swoim wysiłkiem i pracą. Mówiąc o braniu udziału, świadomie przypisuję Rządowi rolę cząstkową, bowiem zdaniem naszym istotnym źródłem wysiłków twórczych jest społeczeństwo samo, za-

daniem zaś Rządu jest jedynie budzić inicjatywę, wszelki wysiłek twórczy społeczeństwa popierać, koordynować i w zakresie swoich możliwości realizować.

Określenie Rządu, jako opiekuna wszelkiej twórczości społecznej, jest zasadniczą przesłanką, z której zamierzenia nasze wypływać będą.

Demokratyzacja ustroju państwa.

Mamy po temu zasadnicze i poważne uzasadnienie. Nasz ustrój demokratyzacji politycznej uważamy za jednostronny. Polityczne uprawnienia demokratyczne, polegające na skasowaniu przywilejów, równouprawnieniu teoretycznym i powszechnych wyborach, nie są jeszcze odpowiednikiem istotnej demokratyzacji ustroju. Udział szerokich warstw społeczeństwa w pracach państwowo-twórczych nie może być ograniczony do samej tylko procedury wyborczej. Bez bezpośredniego udziału społeczeństwa w tych pracach, bez szerokiego wyzyskania inicjatywy i zdolności organizacyjnych społeczeństwa, bez wprowadzenia samorządów administracyjnych i gospodarczych organizacja demokratyczna społeczeństwa jest dla nas nie do pomyślenia. Stąd konieczność słusznej decentralizacji Państwa i powołania do życia z wyborów powstałych izb przemysłowo-handlowych i izb rolniczych.

Z tej samej formuły demokratycznego ustroju Państwa wynikają zasadnicze przesłanki naszego programu gospodarczego.

Jak to już miał możliwość powiedzieć P. Minister Skarbu, „pod nazwą programu gospodarczego” rozumie my syntetyczne ujęcie tych wszystkich środków, jakimi rozporządza naród, ażeby przez celowe i umiejętne ich wykorzystanie, doprowadzić całokształt życia gospodarczego do największego i najszybszego rozwoju. Stąd też zadaniem naszym nie jest czynienie wynalazków, ale jedynie skryształowanie, w formie dla Rządu odpowiedniej, rzeczy, w znacznym stopniu w łonie społeczeństwa już przetwarzonych”.

Pokojowa współpraca z narodami.

Przechodząc teraz do określenia nowego stosunku do zagadnień poszczególnych, rozpocznę od polityki zagranicznej.

Pan Minister Spraw Zagranicznych będzie miał niebawem sposobność szczegółowego oświetlenia na terenie właściwej Komisji Sejmowej sytuacji międzynarodowej i zamierzeń Rządu w zakresie naszej polityki nazewnątr.

Ograniczę się więc tutaj tylko do stwierdzenia, że zasadnicza linja tej polityki polegać będzie nadal na naszym szczerem i zdecydowanym dążeniu do utrzymania pokoju w warunkach, odpowiadających postulatowi bezpieczeństwa, integralności i autorytetu Państwa oraz uznaniu konieczności jego solidarnej współpracy z innymi państwami nad budową gospodarczą świata powojennego.

Rząd ma pełne zrozumienie wyjątkowo doniosłej roli Państwa Polskiego w tych zagadnieniach pokoju i bezpieczeństwa Europy, oraz współpracy międzynarodowej, a więc również płynących z tej roli obowiązków i niewątpliwych uprawnień. Na gruncie obowiązującego stanu prawnego i wiążących Polskę sojuszy, państwa obce, w szczególności te, których sąsiedztwo geograficzne stwarza tem liczniejsze interesy wzajemne z Polską, liczyć mogą z jej strony na całkowitą dobrą wolę w kierunku uregulowania spraw jeszcze zawisłych i wogóle pokojowej lojalnej współpracy. Ze swej strony Rząd Polski czuć się będzie w prawie domagania się od tych państw równorzędnego wzajemnego stanowiska. Z całą mocą odpiaram przypisywane nam agresywne zamiary wobec któregośkolwiek z naszych sąsiadów, podobnie piętnuję mianem nieuczciwości niewiadosmo — cui bono, rozgłaszane plotki o zamierzonej jakoby przez Rząd rezygnacji z części terytorjum.

Pokój dyktowany jest nie tylko naszą zdecydowaną wolą, której żadne złośliwe insynuacje złamać nie zdołają, ale również i interesem Państwa. Jedynie w atmosferze pokoju staje się możliwym rozwiązywanie leżących przed nami wielkich zagadnień wewnętrznego życia kraju.

Wzmocnienie praworządności.

Jako pierwsze zadanie w dziedzinie polityki wewnętrznej, stawia sobie Rząd—pogłębienie praworządności. Wszelkie odchylenie od tej linii Rząd tępić będzie bezwzględnie.

Przeprowadzona reforma systemu działania władz i urzędów ma na celu przede wszystkim podkreślenie momentów odpowiedzialności i wzmocnienie kontroli. Z drugiej strony, rozpoczęta rewizja obowiązujących przepisów i rozporządzeń idzie w kierunku usunięcia z nich wszelkiej niejasności, sprzeczności lub dwuznaczności, które mogłyby stwarzać grunt do dowolności lub samowoli organów władz.

W swej polityce wewnętrznej Rząd uwzględniać będzie realne interesy szerokich mas ludności, mając na względzie przede wszystkim zapewnienie im warunków dobrobytu, oraz zaspokojenie ich potrzeb kulturalnych.

Rząd dążyć będzie przez swe organy do bezpośredniego kontaktu z szerokimi masami ludności, drogą ożywienia administracji, oraz unormowania i uruchomienia samorządów.

Rząd zamierzać będzie do łagodzenia tarć na gruncie narodowościowym i wyznaniowym i do wytworzenia harmonijnych warunków współżycia ludności różnych narodowości i kultur.

Przestrzegając pilnie powyższych zasad, mających na widoku uwzględnienie życiowych interesów mniejszości, Rząd jednocześnie zdecydowanie przeciwstawi się wszelkim działaniom, godzącym w interes państwowy, z jakiegokolwiek wychodziłyby one strony.

Sprawy o przestępstwa, wpływające wyłącznie lub w przeważającej mierze z pobudek politycznych, narodowościowych i religijnych, a popełnionych przed dniem 1 kwietnia 1923 roku, Rząd pragnie zlikwidować w drodze umorzenia, drogą wniosków prokuratorskich w granicach prawnych przez ułaskawienie indywidualne.

Rząd przeprowadzi we właściwej drodze zniesienie pozostałości ograniczeń prawnych charakteru narodowościowego czy wyznaniowego z czasów zaborczych.

Lojalne stosowanie postanowień Konstytucji, oraz zawartych przez Państwo traktatów, najrychlejsze doprowadzenie do skutecznego uregulowania spraw przynależności państwowej, przyspieszenie wykonania reformy rolnej i popieranie parcelacji prywatnej, nie rozumianej jako źródło spekulacyjnych zysków, ale jako czynnik poprawy ustroju agrarnego, uproszczenie przepisów o komasacji gruntów i regulacji serwitutów, oto szereg zadań, które Rząd pragnie podjąć w interesie mniejszości narodowych. Rząd uważa przeprowadzenie statutu kościoła prawosławnego za sprawę pilną, podobnie jak kwestję rewizji ustawy szkolnej z dnia 31 lipca 1924 r. i zmianę systemu składania deklaracji.

Wychodząc z założenia, że antysemityzm gospodarczy jest szkodliwy dla Państwa, Rząd uważa za konieczne przestrzeganie w zakresie swego działania zasady bezstronności i słuszności, bacząc, aby zwłaszcza w zakresie podatkowym i kredytowym, a także w zakresie kredytów produkcyjnych, kierowano się wyłącznie względami rzeczowymi, nie zaś względami narodowościowymi i wyznaniowymi.

Żadnych tajnych paktów z ludnością żydowską Rząd zawierać nie będzie, stać będzie jednak twardo na stanowisku wykonania Konstytucji.

Rząd stoi na stanowisku, że godziny handlu winny być regulowane przy zachowaniu obowiązujących norm pracy — wyłącznie pod kątem widzenia interesów, zarówno kupujących, jak i sprzedających.

Rząd stwierdzi w drodze właściwej, że wszystkie ograniczenia prawne żydów, wydane przez dawne władze zaborcze, są zniesione i do ludności żydowskiej stosowane nie będą.

Życie samorządowe.

Rząd docenia konieczność ożywienia życia samorządowego i dąży do jaknajrychlejszego odnowienia przedstawicielstw, jako pierwszego warunku normalnego działania samorządów.

Na przeszkodzie stoją braki i luki w obowiązującym dotychczas ustawodawstwie samorządowym, z drugiej stro-

ny niepewne losy opracowywanych w Sejmie nowych ustaw samorządowych.

Rząd ustosunkował się krytycznie do wniesionych dawniej do Sejmu projektów ustaw samorządowych i wycofał je z tego powodu, że nie została jeszcze ustalona organizacja administracji ogólnej, z którą organizacja samorządu ściśle się łączy.

Koncepcja jednolitej dla całego Państwa ustawy samorządowej jest sprzeczna w swym założeniu z faktyczną niejednorodnością organizacji administracji ogólnej, nierównomiernością podziału administracyjnego Państwa, różnorodnością prawa materialnego w poszczególnych dzielnicach, oraz bardzo zróżniczkowanymi stosunkami gospodarczymi w Państwie.

Ponadto projekty te upośledzały samorządowe władze wykonawcze, dając nadmierną przewagę ciałom uchwalającym i nie zabezpieczały dostatecznie nadzoru władz państwowych, a projekty ordynacji wyborczych do ciał samorządowych niedostatecznie zabezpieczały samorządy od możliwości rozpętania na ich gruncie walk politycznych.

Rząd widzi dwa wyjścia z tej sytuacji: albo naprawić zaraz, bez zwłoki, w obecnym ustroju samorządu w Państwie, tylko to, co nieodzownie i pilnie naprawy tej potrzebuje, podejmując równocześnie przygotowania gruntownej reformy, która zakresem swoim wybiegać musi poza sprawę samorządu, albo uzyskać nowe ustawy samorządowe, bardziej przystosowane do potrzeb życia, niż pierwotne projekty rządowe.

Sejm wszedł na tę ostatnią drogę załatwienia sprawy, podejmując dawne projekty rządowe z pewnemi zmianami, jako własne.

Rezultaty prac Komisji Administracyjnej Sejmu, szczególnie w odniesieniu do ustawy o ustroju miejskim, są zadowalające.

Rząd przygotowuje projekt ustawy o ustroju administracji ogólnej, w nadziei, że uda się jeszcze uzgodnić zasady tego ustroju z ustrojem samorządów.

Drugą sprawą wielkiej wagi w dziedzinie samorządu, którą Rząd stawia sobie, jako jedno z głównych swych za-

dań, jest zagadnienie ustalenia zasad gospodarki Związków Komunalnych.

Oświata i sprawiedliwość.

W dziedzinie oświatowej będziemy dążyć przede wszystkim do organicznego ustosunkowania szkolnictwa średniego do szkolnictwa powszechnego. Szkoły średnie muszą znacznie podnieść poziom umysłowy abiturientów i wobec tego nastąpić musi ustalenie programów szkół powszechnych i gimnazjów, oraz rewizja całego szkolnictwa zawodowego, celem nadania mu kierunku możliwie praktycznego.

W dziedzinie sprawiedliwości podaję do wiadomości Panów o zamierzonym przez nas wprowadzeniu nowej polskiej organizacji sądowej, któraby zastąpiła dotychczasowy chaos organizacyjny, oparty na ustawach zaborczych i przepisach tymczasowych. Podstawą tej pracy będą projekty Komisji Kodyfikacyjnej.

To ogromne zadanie, dyktowane koniecznością jednolitego wymiaru sprawiedliwości w Państwie, wymaga przystosowania ustaw, przepisów wykonawczych i przygotowania aparatu osobowego. Prace te będą podejmowane równorzędnie z dążeniem do usprawnienia działalności sądów.

Dążenie do uporządkowania stanu prawnego oparte będzie na współdziałaniu powołanej w tym celu przez Ministra Sprawiedliwości Rady, złożonej ze znawców prawa.

Finanse i sprawy gospodarcze.

W dziedzinie finansowo-gospodarczej pragnę umieścić na miejscu naczelnem tezę konieczności i trwałości równowagi budżetowej, jak również stabilizacji złotego. Wszelkie ofiary w tym kierunku uczynione być muszą, gdyż równowaga ta — to podstawa nie tylko sanacji organizacji państwowej, ale nie mniej to sanacja samego życia gospodarczego, to podstawa zaufania zagranicy do Państwa, to możliwość stworzenia programu kredytowego i inwestycyjnego. W związku z tem, Rząd przystępuje do opracowania

programu budżetowo-gospodarczego na okres 3-letni, który będzie wyrazem celowego współdziałania Państwa dla stałego polepszania sytuacji gospodarczej, przez realizowanie programu inwestycyjnego w dziedzinie budownictwa, robót publicznych, kolejnictwa i t. d.

Oszczędność w budżetowaniu nie wiąże się w naszym rozumieniu z mechaniczną redukcją pracowników państwowych lub z taką samą redukcją wydatków rzeczowych. Sprawa pierwsza może być jedynie funkcją postępów w organizacji i ulepszeniach naszego aparatu państwowego i naszych przedsiębiorstw, którym to pracom poświęcimy największy wysiłek.

Skoro tylko warunki na to zezwolą, poddamy rewizji uposażenia pracowników państwowych i wojska, które oceniamy, jako niedostateczne. Ale i poprawa uposażeń urzędników musi być uzależniona od usprawnienia urzędów i podniesienia wydajności przedsiębiorstw państwowych i monopolii.

Jako zadanie najpilniejsze na dziś, studjujemy zagadnienie sfinansowania zbiorów z 1926 r. pod kątem widzenia potrzeb naszego rolnictwa.

Przy Banku Polskim powołany będzie do życia Bank Dolarowy, którego zadaniem będzie odegranie roli zbiornicy stezauryzowanych dolarów, oraz możliwie intensywne rozwinięcie działalności warrantowej i wydatne sfinansowanie eksportu.

Zamierzenia Rządu w dziedzinie obiegu pieniężnego idą po linii stworzenia kredytu podatkowego, celem ulżenia zarówno płatnikom, jak i Skarbowi.

Uporządkowanie kwestji bilonu i biletów zdawkowych, oraz modyfikacja istniejących przepisów dewizowych w kierunku przywrócenia wolności wewnętrznego obrotu walutami (nie dewizami) i wydatniejszego uchwycenia dewiz eksportowych na rzecz Banku Polskiego stanowi dalszy cykl zarządzeń w tym samym kierunku. Kontynuowana będzie sanacja bankowa pod kątem widzenia utrzymania silnych jednostek, umiejących podporządkować swój interes interesom państwowym, a następnie przy współdziałaniu w kierunku koncentracji dużych jednostek.

a wyeliminowania z życia gospodarczego pasorzytnictwa drobnych, często nieuczciwych pośredników kredytowych.

Będzie też kontynuowany wysiłek w kierunku utrzymania aktywności bilansu handlowego.

Z jednej strony więc Rząd i nadal rozwijać będzie celowe działania w kierunku spotęgowania eksportu polskiego, przychodząc poszczególnym gałęziom produkcji i handlu z pomocą i to przez ułatwienia kredytowe, zwroty cła, udogodnienia transportowe, paszportowe i t. p. Ponadto Rząd przystąpi niebawem do opracowania podstaw prawnych i finansowych dla powołania do życia „Instytutu badania koniunktur gospodarczych i eksportu”.

Z drugiej strony zaś Rząd nie dopuści do chaotycznego importu towarów zbędnych i luksusowych, a odwrotnie, na zasadzie istniejących i przyszłych konwencji międzynarodowych ułatwi coraz bardziej, w miarę poprawiania się stosunków gospodarczych w kraju, — wszelkie zakupy o charakterze niezbędnych inwestycji przemysłowych.

Również stworzony będzie stopniowo program rozwoju handlu w Polsce, co do którego należy przyznać, iż był dotychczas po macoszemu w Polsce traktowany.

100 milionów na walkę z bezrobociem.

Walka z bezrobociem prowadzona będzie przez Rząd drogą wprowadzenia w życie ustawy o rozbudowie miast przez rozpoczęcie robót publicznych o charakterze produkcyjnym oraz przez ułatwienie kredytów tym gałęziom przemysłu, które mają podstawy dla powiększenia produkcji, bądź ze względu na powiększenie konsumpcji wewnętrznej, bądź ze względu na widoki eksportowe, przy czem Rząd przeznacza na ten cel sumę powyżej 100 milionów złotych w tym roku.

Handel i przemysł.

Przewiduje się w drodze pełnomocnictw załatwienie unifikacji prawodawstwa handlowego i akcyjnego, zmiany ustawy bankowej i statutu Banku Polskiego, ustawodawstwa celnego oraz zmiany ustaw, na których opiera się organizacja i działalność monopolii państwowych.

Nie mniejszą wagę przypisujemy opracowaniu i przeprowadzeniu szeregu ustaw w dziedzinie przemysłowej, mając na względzie ustawę o izbach handlowo - przemysłowych, ustawę przemysłową, ustawę górnictwa oraz wprowadzenie w życie ustawy o nierzetelnej konkurencji.

W najbliższym czasie, bo prawdopodobnie we wrześniu, rozpoczniemy pracę nad racjonalizacją produkcji i wymiany, od organizacji Instytutu Badania Cen i Kosztów Własnych w Przemśle i Handlu. Ministerstwu Przemysłu i Handlu i związanym z nim przedsiębiorstwom państwowym nadamy nową organizację.

Rolnictwo i reforma agrarna.

Najprymitywniejsza analiza naszego życia gospodarczego wysuwa na plan pierwszy zagadnienia wytwórczości rolnej. Założenie to stanowi kamień węgielny naszego programu gospodarczego i jego punkt wyjścia. Z postępów wytwórczości rolnej wyrastają dopiero zdrowe i trwałe konjunktury dla naszego przemysłu.

Zasadniczo obrany przez Rząd kierunek popierania przedewszystkiem produkcji rolnej znajduje swoje całkowite uzasadnienie w sprawozdaniach naszego eksportu.

Bilans handlowy zawdzięcza swój stan czynny stalemu zwiększaniu się wywozu artykułów rolniczych.

Rząd zdaje sobie sprawę z trudności, jakie napotyka racjonalna organizacja rolniczego handlu zagranicznego i będzie dążył do ich usunięcia przez budowę urządzeń wywozowych, jak elewatory, chłodnie i rzeźnie, oraz przez udzielanie kredytów organizacjom rolniczym na finansowanie akcji eksportowej, przy bacznej trosce o zaspokojenie przedewszystkiem potrzeb wewnętrznych kraju. Za jeden z naczynych celów Rząd uważa zwalczanie nadmiernego pośrednictwa przez popieranie rozwoju ruchu współdzielczego.

W zakresie podatków Rząd ma zamiar ułatwić ich wpłacanie przez ludność rolniczą drogą unifikacji terminów podatkowych. Jedną z podstawowych wytycznych polityki gospodarczej Rządu będzie zwalczanie dyspropor-

cji cen między artykułami rolniczymi i rolniczymi środkami produkcji. Powiększenie tą drogą zdolności nabywczej ludności wiejskiej w decydujący sposób ułatwić może sannację gospodarczą.

W obowiązującej taryfie celnej należy przywrócić ulgi celne na środki produkcji rolnej, oraz artykuły masowej konsumpcji dla rolników, jak odzież i obuwie.

Nieuregulowanie stanu prawnego w dziedzinie stosunków gospodarczych, a w szczególności rolniczych, jest jedną z istotnych przeszkód dla wytworzenia trwałości warunków rozwoju rolnictwa. Stąd dążenie nasze do najszybszego przeprowadzenia unifikacji obowiązującego ustawodawstwa dzielnicowego w tym zakresie, oraz załatwienia projektów ustaw, wniesionych już poprzednio do Sejmu, jak np. ustawa o ochronie lasów.

Wypadnie nam uregulować w najbliższym czasie w drodze ustawodawczej sprawę zagospodarowania lasów państwowych, zagospodarowania nieużytków, spółek leśnych, sfinansowania eksportu produktów rolniczych i cały szereg innych. W zakresie taryf kolejowych powiększać będziemy w miarę możliwości ulgi różniczkowe dla przewozu artykułów rolniczych na dalsze odległości.

Zamierzeniem Ministerstwa Reform Rolnych jest wydanie w ciągu najbliższych tygodni ustaw, przepisów i rozporządzeń, ogłoszenia których wymaga ustawa z dnia 28 grudnia 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej. Mamy również nadzieję, że uda nam się ogłosić nowe ustawy o likwidacji serwitutów.

Gruntowna reorganizacja Banku Rolnego pozwoli przystosować go do wymogów, jakie stawia tej instytucji Ministerstwo Reform Rolnych.

Przystąpimy do niezwłocznego oszacowania i prze-właszczenia osad i ośrodków, pozostałych z parcelacji rządowych i to zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Państwa.

Koleje.

Ważna dziedzina kolejnictwa jest przedmiotem naszej żywej pracy. Ministerstwo Kolei przekształcimy na

Ministerstwo Komunikacji. Opracowujemy projekt ogólnej ustawy kolejowej i związanego z nią szeregu rozporządzeń i przepisów.

Niezałatwiony dotąd projekt ustawy emerytalnej dla nieetatowych pracowników kolejowych winien przyjąć formę prawa na podstawie otrzymanych przez Rząd pełnomocnictw.

Współpraca ze społeczeństwem.

Na tem kończę zarys programowych zamierzeń Rządu.

Jeżelibym miał ująć w jednym wyrażeniu te różnorodne dążenia, nie mógłbym znaleźć innej definicji, jak ta, która się wyraża słowami: „Rząd Pracy”, pracy twardej, uczciwej, a stanowiącej podstawę życia i dobrobytu każdej jednostki i każdego społeczeństwa.

Pracę tę w miarę sił naszych dawać zamierzamy, ale mamy również prawo i wolę żądać jej od całego narodu.

Oto jest zarys sumy, na którą Panowie podpisujecie weksel, zwany pełnomocnictwami Rządu.

Wiem zgóry, że stronnictwa tej Izby uważają dokument ten za niepewny; każde w innej jego części i z innego powodu.

Skromne moje siły nie starczyłyby na przekonywanie i przekonanie Panów, zwłaszcza, że w ustawie, nad którą Panowie radzą, nie zatrzymujemy dla siebie prawa dysponowania monopolami.

Projekt pełnomocnictw, opracowany przez Komisję, nie czyni zadość naszym pragnieniom, rozumiem, że skrepowania dla Rządu, które z niego wynikają, biorą Panowie na swoją odpowiedzialność. Udzielone nam pełnomocnictwa weźmiemy z rąk Panów w głębokim przekonaniu, że nakreślone przez nas zasady i metody działania pozwolą na zrealizowanie w tych ramach przynajmniej części naszych zamierzeń. Nie byłbym jednak szczerym i nie wypowiedziałbym całej mojej myśli, gdybym nie zakończył moich słów apelem nie tylko do Panów, ale do całego społeczeństwa. Nie los obecnego Rządu, bo to jest kwestja

trzeciorzędna, ale los rozpoczętego przez nas dzieła naprawy zależy jest od pracy, współdziałania i spokoju społeczeństwa. Zależy jest jeszcze od czegoś więcej, od aktu wiary narodowego sumienia, od mocnego zarzewia narodowej pewności i dumy. Od świadomości ogółu, że wśród narodów Europy naszego obecnego wysiłku wstydzić się nie potrzebujemy, że, przeciwnie, mamy zamiar postawić go za przykład nowego rozwiązania trudności i przekreślenia błędów — zależy powodzenie, podjętego przez nas wielkiego zadania”.

**PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE W SENACIE
W DNIU 30 LIPCA 1926 r.**

Bez powtórzeń.

„Wysoki Senacie!

Jeżeli zabieram głos w tej Izbie, to nie po to, aby czyniąc zadość potrzebie odświeżenia w pamięci Panów założeń, które leżą u podstawy żądanych przez nas pełnomocnictw, raz jeszcze roztoczyć ten sam „pstry dywan” różnorodnych prac i zamierzeń Rządu, który przedłożyłem Sejmowi w dniu 19 tego miesiąca. Wychodzę z założenia, że exposé, wygłoszone przeze mnie w Sejmie, jest Panom dokładnie znane. W ogromnej ilości pochlebnych i niepochlebnych głosów, które rozległy się w Sejmie i w prasie, nie doszedł mnie ani jeden głos krytyki tak zasadniczej, tak twórczej a zarazem tak pełnej nowych i ważkich wskazań, abym był zmuszony uznać konieczność rewizji wypowiedzianych zasad, aby obowiązek względem Państwa dyktował mi włączenie do naszego programu nowych dla nas uzupełnień i dodatkowych tez.

Nie potrzebuję zapewniać Panów, iż nie było zamiarem ani moim, ani Rządu uchylić się od najpoważniejszego potraktowania krytyki, tej najcenniejszej formy współpracy dla sprawy publicznej. Mówię oczywiście o krytyce, choćby surowej, ale opartej na rzeczowości, na zrozumieniu sytuacji dziejowej i... powiedzmy otwarcie, uczciwej, t. j. płynącej z głębi prawdziwego przekonania, nie zaś z odmetów partyjnej taktyki.

Bez grzmiących słów.

Nie przyszedłem do Ciał Ustawodawczych z grzmiącym słowem pełnego ideowego programu dlatego, że w wy-

kłady teoretyczne takiego programu nie wierzę, dlatego, że społeczeństwo, aparat państwowy i Izby mają przedewszystkiem prawo domagać się od Rządu konkretnych wskazań co do najbliższych prac w każdej dziedzinie, że uprawnione są do żądania rachunku z naszych dotychczasowych poczynañ.

Być może, że z powodu tej umyslniej skromności z naszej strony było tak wiele udawania, że nie zrozumiano tego, co powiedziałem.

Swoista forma oligarchji.

Jeżeli np. postawiono nam retoryczny zarzut dążenia do autokratyzmu, to dla każdego jest jasne, że do niedawna los naszych zagadnień publicznych leżał na płaszczyźnie zmagania się partyjnych ugrupowań, darząc nas, zamiast ustrojem demokratycznym, swoistą formą oligarchji. Tam, gdzie powinna rozstrzygać odpowiedzialna wola i inicjatywa jednostki, czy równie odpowiedzialna kolektywna decyzja Rządu, rozstrzygały konwentykle przywódców wpływowych klubów. Czy mam przypomnieć, że wobec takiego systemu każda decyzja była z konieczności wypadkową sprzecznych dążeń partyjnych i że nosiła i nosić musiała tak wybitne piętno kompromisu, że aż treść kompromisu właśnie, a nie celowość obiektywna, określała i wypełniała treść każdego aktu władzy? Czy mam przypomnieć, że w wielomiesięcznym okresie koalicyjnych rządów żadne zamierzenia tych rządów nie mogły być naprawdę zrealizowane, bo fatalnie natrafić musiały na opór jednego ze stronnictw skoalizowanych?

Program w poczynaniach.

Niech mi więc nie mówią, że w naszej dzisiejszej pracy gospodarczej zbieramy tylko owoce pomysłów poprzednich rządów. Pomyślenia, niestety, dają mało owoców. Rządzić, w mojem rozumieniu, znaczy to — realizować. I dlatego niech mi wolno będzie pozostać na zajętem już stanowisku, że program nasz poznają Panowie i całe społeczeństwo najdokładniej nie z naszych deklaracji, ale z naszych

poczynañ. Dlatego, aby móc działać, potrzebna jest należyta swoboda ruchu, możność nieskrępowanego wysiłku, i w tej najskromniejszej formule tkwi najprawdziwsze określenie wielkiego zagadnienia *wzmocnienia władzy wykonawczej*. Nie należy więc rodowodu naszych poczynañ wyprowadzać aż od Lenina. Dążymy poprostu najskromniej, aby miejsce bezsiły zajęła pozbawiona zbytecznych skrępowañ, a zarazem najszczerzej demokratyczna władza. Nie w imię autokratyzmu, ale w imię nowożytnie pojętej demokracji, zażądaliśmy od Ciał Ustawodawczych określonych pełnomocnictw. Oponentom naszym, zarówno z prawa jak z lewa, powiedzieć mogę, że żadna retoryka nie zdoła przysłonić oczywistości. Oczywistością zaś dla każdego nieuprzedzonego umysłu jest to, co niewątpliwie jest zrozumiałe dla każdego obywatela, myślącego samodzielnie, a nie podlegającego psychozie rozumu zbiorowego, zdolnego najlogiczniej myślące jednostki doprowadzić do absurdu, że tylko znaczne uniezależnienie aktów władzy wykonawczej od władzy ustawodawczej — uczyni możliwą sanację dotychczasowych stosunków, że przedłożone Panom ustawy są krokiem wstępnym do naprawy naszego ustroju. Na tej właśnie a nie innej drodze mamy zamiar osiągnąć to, aby na miejsce „wiernopoddaniczej wierności” dla martwej formułki partyjnej weszły „inicjatywa, poczucie dumy i godności republikańskiej obywateli”.

Naprawa aparatu biurokracji.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że władza wykonawcza to znaczy nie tylko Rząd, ale także cały aparat urzędniczy. Zdajemy sobie sprawę ze słabości naszej biurokracji, ale wraz z Panami zdajemy sobie także sprawę, że dotychczasowe nominacje na stanowiska urzędnicze nie zawsze miały swoją podstawę w obiektywnej celowości. Zbyt często, niestety, nie tylko akty władzy, ale i sprawy personalne były wynikiem politycznego kompromisu, i takie postawienie sprawy uniemożliwiało powstanie ideowego aparatu biurokratyzmu.

Ważą tu zresztą nie tylko same sprawy personalne. Waży także sam system i tryb urzędowania. Pod tym

względem polityka i wpływy polityczne muszą być ze stałego aparatu państwowego usunięte doszczętnie. Jednocześnie odpowiedzialność kolektywna musi w możliwej mierze ustąpić miejsca odpowiedzialności indywidualnej. Jasne określenie i rozgraniczenie kompetencji musi być położone jako fundament pracy państwowej. Wymagać będzie długiej, usilnej i mozolnej pracy nie tylko Rządu, ale i Panów, i prasy, i całego społeczeństwa, aby stopniowo przeobraził się duch naszego aparatu państwowego, aby urzędnik dorósł do swego ofiarnego powołania, do poczucia zawodowego honoru i etyki, do wielkich ideałów ustroju istotnie demokratycznego, który mamy zamiar realizować. Biurokracja wszystkich państw budowana i usprawniana była przez lat dziesiątki. Dla nas konieczną i pod tym względem tradycję zastąpić musi zdwojony zbiorowy wysiłek. Mam przekonanie, że fundamenty, umożliwiające powstanie w Polsce możliwie celowego i sprawnego aparatu państwowego, zostaną jednak przez Rząd, który reprezentuje, pogłębione.

Niema polityki w armji.

A skoro mowa o tych, którzy w Polsce służą sprawie publicznej, to nie mogę nie podkreślić, że w kierownictwie armji ustalone zostały, jako wytyczne, słowa Pana Ministra Spraw Wojskowych, wypowiedziane w rozkazie z dnia 22 maja 1926 r., i że mówienie dziś o stosowaniu polityki w armji jest igrąską słów, przekręcaniem właściwej treści wyrazów.

Nie optymizm, ale wiara w czyny.

Równie dowolną grą słów jest przypisywanie mi jakiegos bezbrzeżnego optymizmu, w którym tonie w moich oczach wszelkie zło, wszelkie niebezpieczeństwo naszej rzeczywistości. Ja nie mam optymizmu, proszę Panów. Bardziej może, niż ktokolwiek inny, widzę dokładnie skutki tak szerokiej jeszcze w Polsce nędzy, tak znacznego jeszcze analfabetyzmu, tylu niedokładności, braków, niepomagań i absurdów, które się plenią w naszym życiu. Nie

jestem optymistą, ale mam tę trochę niezbędną wiary w naszą działalność i jej skutki, tyle właśnie tej wiary, ile jej dla skuteczności działania nieodzownie potrzeba. I tej wiary nie tylko się nie wstydę, ale mam prawo domagać się i od Panów i od każdego urzędnika i od każdego myślącego obywatela. Wiem, że nie dokonywuje się cudów, wiem, że spadkobiercom naszym w pracy państwowej nie pozostawimy Polski doskonałej, ale wierzę i wymagam tej wiary od każdego z naszych współpracowników, że pozostawimy ją odrobinę lepszą niż była dotychczas.

Pokojuć polityki polskiej.

Przechodząc teraz do tych uzupełnień, które rzuca dodatkowe światło na poczynania i zamierzenia Rządu, pragnę raz jeszcze podkreślić szczerą i zdecydowaną pokojowość polityki polskiej.

Pokój jest środkiem koniecznym do zapewnienia państwu warunków normalnego rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego, do umocnienia go nawewnątrz i nazewnątrz i do umożliwienia mu skutecznej współpracy z innymi państwami na terenie międzynarodowym. Dlatego też, w moim głębokim przekonaniu, nikt znający bliżej nasze stosunki, nie może dziś w dobrej wierze przypisywać nam, śladem tendencyjnej, białemi nićmi szytej, propagandy, jakichkolwiek zamierzeń, zagrażających pokojowi, zgodnemu z zasadniczymi postulatami integralności, bezpieczeństwa i autorytetu Państwa Polskiego.

Tę podstawową cechę polityki polskiej wykazałem już w sposób niedwuznaczny w swem exposé sejmowem z 19 bieżącego miesiąca, a Pan Minister Spraw Zagranicznych miał sposobność uzasadnić i rozwinąć w oświadczeniach, złożonych w ubiegłym tygodniu przed właściwymi komisjami Sejmu i Senatu.

Powitanie nowego rządu francuskiego.

Nie powracając już zatem do poszczególnych zagadnień naszej polityki zagranicznej, pragnę tylko skorzystać z tej sposobności, by dać wyraz szczerzej radości, z jaką

społeczeństwo polskie wita powstanie w związanej z nami sojuszem i tradycyjną przyjaźnią Francji rządu najwybitniejszych autorytetów, łączącego w zgodnym wysiłku takich mężów stanu, jak Poincaré, Briand, Herriot. Ich nazwiska zarówno, jak pozostałych członków nowego gabinetu francuskiego, zapisały się już wielokrotnie na kartach serdecznej współpracy polsko-francuskiej, a opinia polska, która z tak żywym zainteresowaniem i z tak gorącą sympatią śledzi za rozwojem prac naszej sojuszniczki, rada jest związać z ich osobami silne przeświadczenie o ciągłości i niezmienności polityki francuskiej i o pełnym utrzymaniu wyjątkowego autorytetu Francji na terenie międzynarodowym.

Sytuacja gospodarcza w Europie.

Współczesnej sytuacji gospodarczej Państwa oraz diagnozy sanacyjnej nie można rozpatrywać w oderwaniu od stosunków międzynarodowych; oba bowiem zagadnienia, zarówno w znaczeniu gospodarczym, jak i politycznym, są powiązane rozlicznymi węzłami ze splotem stosunków światowych.

Wojna światowa zburzyła nietylko dawną stabilizację polityczną, ale i gospodarczą świata.

Z zapasów tych Europa wyszła osłabiona i pokonana. Między r. 1913 a 1923 — 1925 procentowy udział Europy w handlu światowym spadł z 64% na 52%, a udział w zapasach złota z 59% na 32%.

Ożywienie, obserwowane w Europie pod koniec r. 1923 i w r. 1924 częściowo jako następstwo pożyczek amerykańskich, przekraczających miliard dolarów, było tylko przejściowe, a złożył się na to szereg skomplikowanych przyczyn. Wprawdzie rok 1925, z punktu widzenia walutowo-politycznego, można nazwać w całej Europie jako krok naprzód do przywrócenia waluty złotej, to jednak właśnie dość powszechne zjawisko deflacji w Wielkiej Brytanji, Danji, Norwegji, Szwecji, Holandji i t. d. stworzyło nowe trudności gospodarcze w Europie, spotęgowane tem, że szereg państw przechodził równocześnie okres inflacyjny (Francja, Belgja, Włochy), lub okres stwarzania i fundowania nowej waluty (Niemcy, Austria, Polska).

Drożyzna i dumping.

Deflacja i rewaloryzacja wywołują jako zjawisko wtórne — drożyznę, gdy równocześnie państwa inflacyjne uprawiają dumping, rujnując tem bilans handlowy państw innych. To zjawisko skłania do zaostrzenia polityki ultra-protekcyjnej (np. w Anglji), co oczywiście ponownie hamuje wymianę, zmniejsza obrót handlowy i produkcję państw innych, zwiększa bezrobocie i w rezultacie podroża wszystkie koszty własnej produkcji. Jeżeli do tego się doda, że wyprodukowane w nadmiarze w roku 1924 wytwory przemysłowe za pieniądze, pożyczone z Ameryki, pozostały w wielkiej części na składach fabrycznych, że natomiast rozpoczęła się pogoń za dolarem dla spłacenia zaciągniętych uprzednio zobowiązań, że rozszerzające się bezrobocie — i to po długotrwałym okresie niszczenia kapitałów i zamożności stanu średniego — skurczyło niezmiernie rynki zbytu, że wreszcie na roku 1925-m zaciążyły fatalnie żniwa r. 1924, — to zarysowuje się najogólniejszy kontur sytuacji ekonomicznej Europy na początku r. 1926.

Charakterystyka Roku Gospodarczego 1926.

W każdym razie jako najogólniejszą charakterystykę sytuacji gospodarczej r. 1926 można ustalić:

1) Zwiększająca się z miesiąca na miesiąc stagnację, krytyczne układanie się bilansów gospodarczych, szczególnie w państwach Europy Centralnej i Wschodniej — a w konsekwencji, dążenie szeregu państw do czynnego bilansu handlowego, na podstawie takiej lub innej reglamentacji importu.

2) Wysunięcie na czoło zagadnień postulatu: wszechstronnej reorganizacji, usprawnienia i, w konsekwencji, potaniania produkcji, obok haseł uporządkowania budżetu państwowego, najdalej posuniętej oszczędności, redukcji w urzędach, oraz większej swobody w działaniach gospodarczych dla władzy wykonawczej.

3) Budzenie się zrozumienia, iż konieczną się staje zorganizowana kolaboracja ekonomiczna państw europej-

skich w kierunku stopniowego odbudowania konsumpcji rynków wewnętrznych i eksportu na podstawie złagodzenia powojennej zasady absolutnej samowystarczalności gospodarczej, oczywiście w granicach postulatu pierwszego.

Wreszcie, jako moment przypadkowy choć niezwykle ważny dla charakterystyki konjunktury kontyngentu europejskiego, wysunął się w ostatnich miesiącach przewlekły strajk węglowy w Anglii, który choćby chwilowo, ale widocznie oddziałał na rozwój stosunków handlowych w ostatnich miesiącach.

Oto jest tło, na którym rysować się muszą ogólne stosunki gospodarcze Polski.

Waluta polska i jej dzieje.

Z wielkiego kompleksu współzależnych kryzysów, mających nawet częściowo jeszcze specjalne w Polsce źródła i przyczyny — został wyjęty pod koniec r. 1923 jeden z najdotkliwszych, kryzys walutowy, i uczynioną została próba jego opanowania. Wysiłek ówczesny wydał nadspodziewanie szybko rezultat w postaci ustabilizowanej, mocnej waluty złotej. Niestety, kryzys walutowy jest zawsze nierozdzielnie związany z szeregiem innych skomplikowanych zjawisk gospodarczych, które współzależnie opanowane nie zostały. Zapewne, że w obaleniu tego sukcesu z roku 1924 w roku 1925 odegrały wybitną rolę: niedostatecznie szybkie opanowanie równowagi budżetu państwowego oraz zły wynik zbiorów w roku 1924. Ale przyczyną zasadniczą ówczesnego załamania się było niedostateczne ocenienie konieczności walki o obniżenie cen na rynku wewnętrznym w Polsce. Nie rozumiało tego przedewszystkiem samo życie gospodarcze w Polsce. Doszliśmy do tego, że tak zwany „wskaźnik złoty” kosztów żywności w grudniu 1924 r. (r. 1913 = 100), wynosząc w Polsce 187, był wyższy, niż w Austrii, Francji, Włoszech, Niemczech, Czechosłowacji, Holandji, Szwajcarii lub Anglii.

W tych warunkach żadna taryfa celna obronić rynku nie mogła i nie obroniła. Ustabilizowana waluta padła

wprost bezprzykładnie w Europie pod ciosem pasywności bilansu handlowego, który dla stosunków polskich jest miarodajną podstawą bilansu płatniczego. Dopiero obecnie ujawnia się pełne zrozumienie, że walka o niski poziom cen jest istotnym czynnikiem walki o pełną sanację wewnętrzną. Z państw, przeprowadzających rekonstrukcję gospodarczą, np. w Danii, zrozumiano odrazu, że rewolucja niezłaczona z polityką zniżkowania cen przedstawia ogromne niebezpieczeństwo. To też tam właśnie kryzys gospodarczy opanowano stosunkowo najzupełniej, gdy np. w Norwegii przy deflacji, ceny podniosły się o około 16% w złocie, co uniemożliwiło przez długi okres czasu opanowanie kryzysu.

To też sanacja Polski, podejmowana obecnie po raz drugi, musi być wszechstronna i równomierna, o ile ma mieć warunki stopniowego ale zupełnie pewnego powodzenia.

Wartość produkcji w Polsce.

Przechodząc do omówienia pozycji gospodarczych Państwa, pragnę wskazać, że wartość produkcji sumarycznej, a w tem produkcji przemysłowej, oraz górniczo - hutniczej w Polsce nie jest małą znaczną. Na podstawie dość ścisłych obliczeń statystycznych, wartość produkcji społecznej w r. 1925 można ocenić na około 10 — 11 miliardów złotych w złocie, z czego okragłe 60% przypada na produkcję rolniczą w różnych formach, a 40% na produkcję przemysłową.

Kraj biedaków.

Przy tak znacznej produkcji, przy tak poważnem miejscu Polski pod względem cyfry ludności, obszaru, zapasu surowców i źródeł energii, Polska nawewnątrz była i jest krajem biedaków, nazewnątrż zaś państwem „zaściankowym”, zajmującym w handlu europejskim 13-te miejsce. Polska miała znacznie mniejszą ekspansję gospodarczą nie tylko w stosunku do czterech wielkich mo-

carstw europejskich, ale mniejszą od szeregu państw mniejszych.

O miejsce na polu gospodarczem.

Na każdym polu, a więc i na polu gospodarczem winien być podjęty trwały wysiłek zdobycia dla Polski należytego jej miejsca rozwoju, gdyż ta właśnie twórcza działalność będzie sprawdzianem zdolności narodu do utrwalenia samodzielnego bytu i prawa do potęgi politycznej. Jakkolwiek praca ta musi być rozłożoną na długi okres czasu, to jednak drogowskazy tego działania już obecnie wypracowywane być muszą. Inaczej, wciąż będą popełniane te same, czasem aż śmieszne błędy. Brak nam wielu zasadniczych i podstawowych produkcji, brak nieraz współczesnych urządzeń i metod pracy w tak podstawowych dla Polski działach produkcji, jak np.: żelazo, stal czy węgiel; nie mamy środków na rozwój produkcji nawozów sztucznych, która w ciągu kilku lat zwiększyłaby niezmiernie wartość produkcji rolnej; nie posiadamy współczesnych środków najbardziej celowego wyzyskania i najkorzystniejszej sprzedaży produktów naszego rolnictwa, brak nam elewatorów, chłodni, piekarni, rzeźni etc., brak dróg bitych, żelaznych i wodnych, a równocześnie nie zatrudniamy celowo i w pełni naszej ludności robotniczej, nie wiemy, co mamy począć z nadmiarem przyrostu ludności, gdy znowu w innych dziedzinach jesteśmy bodaj hyper-uprzedmiotowieni.

Nasz państwowy program sanacyjny, program wnieśienia porządku i organizacji w wiele dziedzin życia zbiorowego, a przedewszystkiem gospodarczego musi więc być znacznie obszerniejszy, bardziej skomplikowany, niżby to pozornie wydawać się mogło. To też zadania nasze muszą ciążyć na całym współczesnym pokoleniu, a zadaniem Rządu jest: realizowanie inicjatywy, popieranie zdrowego rozwoju i postępu.

Czynny Bilans Handlowy.

Przechodzę do zobrazowania naszych stosunków handlu zewnętrznego.

Saldo czynne bilansu handlowego, zwiększające się obecnie z miesiąca na miesiąc, wynosi za okres od 1 stycznia 1926 do 1 lipca okragłe 300 milionów złotych. Urodzaj tegoroczny zapowiada się pod względem ilościowym i handlowym dobrze. Strajk węglowy w Anglii ożywił wiele dziedzin naszej produkcji. Wreszcie niech mi wolno będzie stwierdzić, że działalność Rządu, zarówno jako synteza polityczna, jak też i suma nieuchwytnych, wprost codziennych, coraz częstszych, drobnych, ale celowych działań i posunięć przyczyniła się także do ożywienia gospodarczego państwa.

Handel zewnętrzny.

Jeżeli idzie o handel zewnętrzny, to należy wskazać, iż mimo kompresji, której podlega, jest on wybitnie aktywny.

W okresie od stycznia do 1 czerwca roku bieżącego eksport nasz wynosił 770 milionów złotych, gdy import spadł do 470 milionów. Analogiczne cyfry za ten sam okres roku 1925 przedstawiały dla wywozu 530 mil., dla przywozu 880 mil., czyli deficyt wynosił 350 milionów. Nasze saldo handlowe wówczas, za wyjątkiem kilku państw małych, jak Estonia, Finlandja, Litwa Łotwa, a także z Rosją było ze wszystkimi państwami ujemne.

Obraz ten uległ dość zasadniczej zmianie, częściowo w związku z koniecznym wprowadzeniem przed końcem roku szeregu ograniczeń importowych. Z biegiem czasu jednak, gdy stosunki gospodarcze u nas ulegają realnej poprawie, będziemy dążyć do liberalniejszego regulowania tych stosunków, kalkulując oczywiście skrupulatnie każde udzielone, czy uzyskane ustępstwo.

O wyjście z zaścianka.

W związku z tem uważać należy, że państwo nasze stopniowo musi wychodzić z roli zaściankowego obywatela,

któremu wszystko załatwia obcy pośrednik. Już obecnie węgiel nasz, nasze drzewo, zboże, jaja, mięso, cukier, krochmal, spirytus, wyroby włókiennicze, maszyny i narzędzia rolnicze mają wielkie prawo obywatelstwa w świecie. Niestety, w większości wypadków, towary nasze przechodzą przez ręce obcych pośredników, którzy, oczywiście, zatrzymują poważną część zysku. Węgiel nasz łatwiej zakupi Anglja, Włochy, czy Holandja w Berlinie, niż w Warszawie czy Katowicach. Należy wyprowadzić Polskę z jej zaścianka na szerokie rynki światowe.

Handel morski, Gdynia i Gdańsk.

Z zagadnieniem tem łączy się sprawa rozwoju naszego handlu morskiego i sprawa naszych portów. Stan posiadania pod tym względem nie przynosi zaszczytu przeszłości.

Obecnie, po szybkim zlikwidowaniu długotrwałego i szkodliwego sporu z konsorcjum Francusko-Polskiem, po dokonaniu szeregu korzystnych zmian w samej umowie, przystąpiono energicznie do rozbudowy naszego portu w Gdyni. Wobec podnoszonych zarzutów co do strony technicznej projektu budowy portu, powołano do oceny projektu i kontrprojektu specjalną komisję fachową, która jednomyślnie wypowiedziała się za dotychczasowym projektem. Również, korzystając z naturalnego rozwoju stosunków gospodarczych i obecnej konjunktury, wyzyskuje coraz bardziej swoje możliwości przeładunkowe port gdański. Zdolności przeładunkowe Tczewa wzrastają też bardzo szybko. Zagadnienie własnej floty handlowej, albo raczej jej pierwszych zaczątków, jest obecnie dopiero rozważanym problemem.

Stosunki polsko-gdańskie mniej więcej od roku znacznie się poprawiły. Spodziewajmy się, że stosunki te ostatecznie wyszły z fazy jałowych politycznych dyskusyj i procesów bezpłodnych, a w ostatecznym rezultacie szkodliwych dla realnych interesów wzajemnych, i że wchodzi powoli na grunt trwałej, rzeczowej współpracy ekonomicznej.

Mam wrażenie również, że coraz większa ilość gdańszczan zaczyna rozumieć, iż stan rzeczy, ustalony przez

Traktat pokoju, zmienić się nie da i, że w ramach, nakreślonych przez ten Traktat, należy dążyć do podniesienia dobrobytu, do rozwoju i pomyślności Wolnego Miasta.

Oceniając przychylnie te zasadnicze tendencje w łonie obecnego Senatu, a nie zamykając, oczywiście, oczu i na inne nurtujące Gdańsk prądy, Rząd Polski stara się dopomóc Wolnemu Miastu do przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i finansowego, który ono obecnie przeżywa, przy założeniu, że jednocześnie nastąpi racjonalna reorganizacja i zmniejszenie budżetu Gdańska.

Zaznaczyć jednak należy, że Skarb Polski nie może ponosić nadmiernych ofiar ze względu na prace nad zrównaniem własnego budżetu.

Idąc zdecydowanie po linii ściślejszej ekonomicznej współpracy Polski z Gdańskiem, Rząd nie wątpi, że na tej drodze będzie spotykał ze strony Wolnego Miasta coraz więcej dobrej woli i zrozumienia wspólnoty interesów Polski i Gdańska.

Handel wewnętrzny.

Nasz handel wewnętrzny stoi daleko niżej poziomu europejskiego. Ta dziedzina życia istotnie nie doznawała żadnego poparcia ze strony Państwa. Trudno, oczywiście, fatalny obecny stan ganić, gdyż sama organizacja państwowa w znacznej mierze jest winna obecnemu stanowi. Należy spełnić szereg zasadniczych postulatów w handlu: część kredytów przeznaczyć bezpośrednio dla handlu, podatki należy skomasować, należy zezwolić właścicielom handlu mieć sklepy otwarte w okresie południowym. Również należy ułatwić uzyskiwanie paszportów zagranicznych handlowych.

W produkcji przemysłowej od czerwca zapanowało dość wyraźne ożywienie. Część zmniejszenia się bezrobocia należy właśnie odnieść na rachunek zwiększenia produkcji. Tak więc następujące cyfry ilustrują ruch bezrobocia w Polsce:

Stan bezrobocia.

	30.I.1926	29.V.1926	17.VII.1926
Całe Państwo	359.119	304.113	274.471
w tem Górny Śląsk	73.792	73.799	67.146
„ Zagł. Dąbrow.	26.881	23.126	21.191
„ Łódź	89.311	65.131	60.199

Jakkolwiek spadek ten jest w ostatnich miesiącach zjawiskiem stałym, tem niemniej rozmiary bezrobocia są, jak na nasze stosunki, wielkie i Rząd nie przestaje czynić wszelkich możliwych wysiłków dla ulżenia dotkniętym tą klęską. Pomoc bezrobotnym, którzy wyczerpali zasiłki przysługujące im z mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, prowadzi się i prowadzić się nadal będzie w dotychczasowym zakresie, przy zwróceniu szczególnej uwagi na udoskonalenie aparatu kontrolującego. W równej mierze, jak robotnicy fizyczni, stanowią troskę Rządu bezrobotni pracownicy umysłowi. Nadto poza akcją materialną kładzie się coraz większy nacisk na odciążenie bezrobocia przez produkcyjne zatrudnianie robotników pozbawionych pracy, bądź przy bezpośrednio zorganizowanych robotach publicznych, bądź przez zasilenie w miarę możliwości kredytem robót prowadzonych przez samorządy.

Celowe zarządzenia co do warunków przyjmowania bezrobotnych do pracy na Śląsku, stały wysiłek w kierunku możliwie najpełniejszego zaopatrzenia górnictwa w węglarki, ułatwienia kredytowe, następnie szereg zarządzeń co do zwrotów cła przy eksporcie, zniesienie bezcelowej prohibicji wywozowej współdziała w ożywieniu życia gospodarczego w Państwie.

Dopomaga temu ogólna konjunktura, wyrażająca się wymownie, np. w tem, że ceny węgla poszły w górę, cena cynku podskoczyła o 2 Ł. na tonnie i wzwyż 1½ Ł. na tonnie ołowiu.

Rozwój eksportu i produkcji.

Rozwój eksportu i produkcji w tych podstawowych dziedzinach przemysłu polskiego zarysuje się wyraźnie w nast. zestawieniu cyfrowem:

1. Średni eksport miesięczny węgla w I półr. 1925 — 776.000 tonn; w tem eksport do Niemiec 451.000 tonn.

2. Średni eksport miesięczny węgla w II półr. 1925 — 595.000 tonn; w tem eksport przez Gdańsk 101.000 tonn.

3. Eksport węgla w czerwcu 1926 r. — 1.391.000 tonn; w tem eksport przez Gdańsk 272.000 tonn, przez Hamburg i Szczecin 253.000 tonn, przez Gdynię 38.000 tonn, przez Tczew 23.000 tonn.

Ceny węgla, rosnące w Polsce stale od r. 1925, załamały się — co prawda pod naciskiem Rządu — po raz pierwszy 20 b. m. o ca 10%.

Eksport rudy pol. wzrasta dość silnie, np. od marca do czerwca o około 5.300 tonn (t. j. o 100%), import znacznie maleje (do 30%) z powodu zastoju w produkcji hutniczej. Dążyć należy do najwydatniejszego rozwoju produkcji rudy krajowej i konsumpcji jej przez polskie hutnictwo. Nawiazujemy też obecnie bezpośrednie stosunki z producentami rudy krzyworożskiej.

Wytwórczość hut żelaznych w okresie od stycznia do czerwca 1926 r., w porównaniu z analogicznym okresem r. 1925, zarówno co do produkcji surówki, jak też stali zlewnej i wytworów walcowanych spadła. Ale i tu już w czerwcu b. r. widać wyraźne i nawet znaczne ożywienie.

Przemysł cynkowo-olowiany pracuje normalnie i rentownie, a zbyt na produkty zarówno surowe, jak i rafinowane był i jest dobry. Jeżeli w hutnictwie i górnictwie cyfra nowo zatrudnionych robotników nie jest znaczną, to w każdym razie należy zwrócić uwagę, że przedsiębiorstwa te zatrudniły obecnie t. zw. robotników przymusowo urlopowanych i pracują naogół zamiast 3 — 4 dni w tygodniu, 6 dni. Analogiczne ożywienie nawet dość znaczne ogarnęło przemysł włókienniczy.

W przemyśle naftowym rysuje się osłabienie ruchu wiertniczego. Produkcja i przerób pracują pomyślnie, a uskutecznione podwyżki cen na rynku wewnętrznym zostały dla nafty i parafiny oraz dla produktów dostarczanych organizacjom państwowym anulowane.

Najtrudniejsza sytuacja jest w przemyśle cukrowniczym i solnym. Różnorodność typów fabryk i ich organizacji sprawia, że ich koszt własny jest różnorodny. Spra-

wa ta wymaga obecnie ponownego zbadania problemu i określenia, które zakłady z punktu widzenia uzasadnionych interesów konsumentów muszą być zlikwidowane.

Przemysł chemiczny rozwija się znowu nieco lepiej, otrzymując zamówienia zagraniczne. Przemysł nawozów sztucznych jest w sytuacji dobrej i pracuje w pełni. Eksport drzewa polskiego — głównie do Anglii — wzmożł się ostatnio tak znacznie, że powetował sobie już straty z powodu wojny celnej z Niemcami.

Przyszłość gospodarcza Polski.

Rozwój gospodarczy Polski ma przed sobą wielką przyszłość. Zharmonizowanie produkcji rolniczej i przemysłowej, niezmiernie bogactwo własnych surowców, nadmiar rąk ludzkich i pracowitość robotnika, możliwość wyjścia na morze — to rzadko razem spotykane czynniki fundamentalne gospodarczego postępu.

Potencjalna wartość naszego gospodarstwa narodowego jest ogromna, wartość kinetyczna — bardzo nikła. W tem leży źródło nędzy ludności i słabość Państwa na zewnątrz.

Dla świadomego i celowego rozwiązania tych zadań Rząd podejmie:

1) Unormowanie i unifikowanie prawne najważniejszych zjawisk gospodarczych w Państwie przez dekretywanie ustaw: np. przemysłowej, górniczej, o izbach handlowo-przemysłowych (t. j. o samorządzie gospodarczym), o spółkach etc.

2) Podda zjawiska życia gospodarczego zdrowej i celowej normalizacji i standaryzacji, a to przez powołanie do życia:

a) Komisji badania kosztów własnych i warunków produkcji,

b) Instytutu dla badania koniunktur gospodarczych i rozwoju eksportu.

Przeorganizuje w sposób celowy resorty gospodarcze i przedsiębiorstwa państwowe.

Usprawnienie przedsiębiorstw państwowych.

Jeżeli prace nad usprawnieniem przedsiębiorstw państwowych stanowią dużą troskę Rządu — to w pierwszej linii odnosi się to do kolei. Prace reorganizacyjne w tym ważnym resorcie są w toku. Koleje zreorganizowane będą w odrębne przedsiębiorstwo państwowe, stanowiące samodzielną osobę prawną, z dyrektorem generalnym na czele. Minister komunikacji obejmie, jak obecnie, naczelne kierownictwo kolei i poczt.

Intensywność transportów kolejowych przysparza kolejom w dobie obecnej zyski, które umożliwią nietylko znaczne, sięgające 40 milionów inwestycje dodatkowe w II półroczu r. b., ale również pozwolą na przelew do kas skarbowych, na cele ogólnobudżetowe Państwa, dość znacznej sumy.

Zaznaczę przy tej sposobności, że przewóz węgla jest dziś interesem deficytowym, a koleje zainteresowane są w możliwie najszybszym ustąpieniu tego przewozu — drogą wodnym, które w realny, korzystny dla kraju i zyskowy dla siebie sposób, winny zbliżyć zagłębie węglowe do morza.

Ministerstwo Komunikacji.

Nie należy przypuszczać, by zapowiedziane zniżenie Min. Robót Publicznych miało pociągnąć za sobą zwężenie niedostatecznego obecnie zakresu pracy resortowej. Wręcz przeciwnie: w obrębie nowej organizacji roboty publiczne mają być prowadzone bardziej, niż dotąd intensywnie, zatrudniając znaczne rzesze bezrobotnych. W roku przyszłym przewidywana jest budowa dróg bitych w zakresie dziesięciokrotnie większym od przewidzianej w budżecie roku bieżącego. Przedsięwzięta będzie regulacja Wisły w obrębie b. zaboru rosyjskiego, gdzie rzeka ta, stanowiąca kręgosłup naszego systemu wodnego, płynie dotąd w stanie zupełnie dzikim. Pragnęlibyśmy, aby rozpoczęta być mogła budowa kanału, łączącego Wisłę z Wartą, posiadającego znaczenie pierwszorzędne dla województw b. zaboru pruskiego.

Sytuacja finansowa.

Wypowiedziana przezemnie dnia 19 b. m. ocena sytuacji finansowej potwierdza się.

	10. V. 26 l.	10. VI. 26 l.	20. VII. 26 l.	26. VII. 26 l.
Obieg biletów Banku Polskiego	379,4 mil.	423,6 mil.	455,1 m.	468,0 m.
Zapas walut brutto w Banku Polskim	53,56 "	70,99 "	94,86 "	"
netto	-8,44 "	+4,7 "	+25,8 "	+36,0 ")
Pokrycie % obiegu biletów	—	—	36,7%	"
Wpływy kasowe w czerwcu preliminowane		zł. 131,168,000		
Osiągnięto		" 150,179,000		
	Nadwyżka		zł. 19,011,000	
Wpływy kasowe w lipcu preliminowane	—	zł. 122,910,000		
Czyli na 2 pierwsze dekady		zł. 81,940,000		
Osiągnięto:		zł. 39,357,000		
w I dekadzie		" 44,723,000		
w II "		—		
Nadwyżka			zł. 2,140,000	

) W parytecie 5.12.

Reorganizacja Min. Skarbu.

Mając na względzie uproszczenie administracji i wprowadzenie niezbędnych oszczędności, opracowało Ministerstwo Skarbu nowy statut organizacyjny, który w rezultacie zmniejsza ilość Wydziałów w Centrali z 41 do 30.

Na podstawie tego statutu zostanie również wcielony ostatecznie do Ministerstwa Skarbu Główny Urząd Likwidacyjny, w formie oddzielnego Departamentu, który stopniowo likwidować będzie zakres swego dotychczasowego działania.

Jednocześnie zostały przeprowadzone szczegółowe rewizje Zakładów, podległych Ministerstwu Skarbu, jak to:

Monopolu Spirytusowego.

Mennicy i Państwowych Zakładów Graficznych.

Rewizje te mają na celu szybką reorganizację tych zakładów w kierunku dalszej komercjalizacji i zwiększenia rentowności.

Rezultaty rewizji pierwszych dwóch Zakładów są w opracowaniu. Co się tyczy Państwowych Zakładów Graficznych, to Dyrekcja ich otrzymała już ścisłą instrukcję, co do reorganizacji i dostosowania ich do zmniejszonego programu produkcji. W rezultacie ilość pracowników, zarówno technicznych, jak i biurowych zredukowana zostanie z 727 osób do 385 osób.

Dążąc w kierunku udoskonalenia i ujednostajnienia Władz Skarbowych I i II-ej instancji, Ministerstwo Skarbu postanowiło przedsięwziąć ich inspekcję, zadaniem której jest przedstawienie szczegółowego planu reorganizacji tych władz, w kierunku uproszczenia ich czynności i wprowadzenia jednolitych form urzędowania, co winno dać znaczne oszczędności budżetowe.

O wytwórczość rolną.

Statystyka zawodowa ludności, wykazująca w Polsce 66,4% rolników, jest najbardziej przekonującym ar-

gumentem, stwierdzającym, iż podstawą dobrego stanu gospodarczego w naszym Kraju — podstawą dobrobytu materialnego Państwa, jako całości — musi być pomyślny rozwój wytwórczości rolnej. Wysoka i tania produkcja w tej dziedzinie i wynikająca z niej zamożność ludności rolniczej jest jedynym stałym fundamentem dla naszego przemysłu i handlu. Założenie to jest zasadą naczelną polityki gospodarczej Rządu.

Należy z najwyższym uznaniem podkreślić, że rolnictwo, dźwigające na sobie ciężar zniszczeń wojennych i ograniczeń gospodarczych lat powojennych, wykazało wielką żywotność, stając na obecnym poziomie, który zapewnia nie tylko dostatek wyżywienia całej ludności, lecz pozwala na stały wzrost wywozu artykułów rolniczych. Zestawienie wartości wywozu, dokonane w złotych w złocie, wykazuje, że w pierwszych sześciu miesiącach roku bieżącego wysokość eksportu artykułów tych wyniosła: 338.799.000 złotych w złocie, t. j. 58,9% ogólnego wywozu, wobec 316.127.000 złotych w złocie, t. j. 50,1% ogólnego eksportu w tymże okresie czasu roku 1925.

Biorąc pod uwagę znaczne zapasy zbóż zeszłorocznych, jakie w Kraju jeszcze pozostały, oraz pomyślny urodzaje tegoroczne, należy się liczyć z możliwością i koniecznością dalszego eksportu poważnych ilości płodów rolnych. Rząd przedsięwziął już kroki w kierunku najkorzystniejszego wyzyskania dla rolnictwa obecnych koniunktur eksportowych. Rozporządzeniem Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych zostało zniesione, poczynając od dnia 1 sierpnia r. b., cło wywozowe od pszenicy, a w najbliższych tygodniach Bank Polski rozpocznie akcję kredytową, mającą na celu racjonalne sfinansowanie zbiorów tegorocznych. Fundusz na ten cel przeznaczony wynosi 20.000.000 zł., z których 16.000.000 posłuży do sfinansowania eksportu, zaś 4.000.000 będą zużyte na zaopatrzenie w zboże rynku wewnętrznego.

Kredyt ten, udzielany firmom i organizacjom rolniczo-handlowym, wpłynie poważnie na unormowanie się ceny zbywanego zboża na wysokości cen, płaconych na rynkach

wszechświatowych, zapewniając rolnikom osiągnięcie wpływów odpowiadających faktycznej wartości sprzedawanych produktów, przy jednoczesnym zabezpieczeniu konsumentom krajowym nabywania środków żywności po cenach przystępnych.

W zakresie hodowli należy podkreślić znaczne polepszenie się stanu zdrowotności wśród zwierząt gospodarskich, co jest nieodzownym warunkiem jej rozwoju. Ilość zwierząt gospodarskich przekroczyła już stan przedwojenny. Obecnie wysiłki Ministerstwa Rolnictwa i D. P. idą przede wszystkim w kierunku podniesienia jakości hodowanych zwierząt i zorganizowania racjonalnego zbytu wytworów produkcji zwierzęcej. W tym zakresie zanotować można żywiołowy ruch w organizowaniu mleczarni. W roku ubiegłym powstały 242 mleczarnie, w pierwszych sześciu miesiącach r. b. około 250. Są to prawie wyłącznie mleczarnie współdzielcze, który to typ popierany jest szczególnie. Równoległe z powstaniem nowych mleczarni rośnie eksport nabiału, zajmując coraz wybitniejsze miejsce w naszym bilansie handlowym. W ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy r. b. wywieziono jaj za 42.068.000 złotych w złocie, wobec 21.851.000 zł., jakie w tym samym okresie czasu osiągnięto w roku zeszłym. Masła w tymże okresie czasu r. b. wywieziono za 4.014.000 złotych w złocie. Jest to tembardziej znamienne, jeżeli się zważy, że w roku 1924 przywóz masła do Polski wynosił 1.606 q., a w 1925 r. 5.775 q., wartości przeszło 2 milionów złotych.

Walka z drożyzną.

Wskaźnik cen hurtowych (dla 24 artykułów) wyraża się następującymi cyframi:

10.V. — 184,4; 10.VI. — 178,1; 20.VII. — 165,3.

Wskaźnik cen detalicznych w tych samych terminach wynosi: 216,7; 210,7; 207,4.

Dysproporcja spadku cen hurtowych i cen detalicznych pobudza uwagę Rządu i dyktuje mu konieczność ustalenia wytycznych państwowej polityki w dziedzinie apro wizacji.

W dążeniu swem do stałego zmniejszania kosztów produkcji rolnej Rząd zwalczać będzie dysproporcję między cenami artykułów rolnych a rolniczymi środkami produkcji. W tym celu popierać będzie zdrowy ruch współdzielczy, zmniejszający nadmierne pośrednictwo, oraz prowadzić odpowiednią politykę taryfową, w zakresie cel i przewozów kolejowych, przez co wpływać będzie na potaniecie środków produkcji rolnej, jak również podstawowych artykułów konsumpcji ludności wiejskiej.

O wychowanie młodego pokolenia.

Ale wszystkie nasze zamierzenia w dziedzinie życia gospodarczego Kraju nie dałyby wyników trwałych, gdyby zaniedbaniu uległo wychowanie młodego pokolenia. Powiadam, wychowanie, albowiem szkole przypisuję zadanie szersze.

Uzgodnienie programów szkół średnich z programem szkolnictwa powszechnego wywoła reorganizację szkół średnich, których poziom nie jest odpowiedni. Umysłowej kultury Kraju nie podniesie wyłącznie masowe fabrykowanie patentowanej, ale niedorozwiniętej i niezdolnej do samodzielnej, twórczej pracy inteligencji. To też ważniejszą jest w tej chwili rzeczą udostępnienie nauczania elementarnego wszystkim obywatelom i danie każdej jednostce możliwości rozwoju i zdobycia maximum wiedzy, zgodnie z jej przyrodzonymi zdolnościami.

Wywody moje pragnę zakończyć poruszeniem sprawy zasadniczej, która nasuwa także szereg komentarzy opacznych lub wręcz fałszywych.

Zmiana konstytucji i pełnomocnictwa.

Wynikający z uchwalenia zmian Konstytucji i pełnomocnictw stosunek ciał ustawodawczych i Rządu pozostaje najzupełniej określony i jasny. Wśród licznych powodów, wywołujących dotychczasowy nienormalny i szkodliwy dla Państwa stan rzeczy, powodem bodaj najważniejszym był fakt, że tempo ustawodawczych prac na-

szych izb prawodawczych nie mogło sprostać w żadnej mierze tempu i wymaganiom naszego życia, ogromnym etapom, które z dużą szybkością musi przebywać tak młoda państwowość nasza. Luksus powolnej pracy ustawodawczej, dostępny starym organizmom państwowym, był dla nas ciężarem ponad siły. Rozumieją to doskonale cudzoziemcy i fakt udzielonych nam pełnomocnictw traktują na ogół zagranicą, jako znaczny krok naprzód w naszych poczynaniach państwowych. Pod tym kątem widzenia pełnomocnictwa udzielone przez Panów Rządowi są niczem innym, jak wyrównaniem dysonansu pomiędzy pracą ustawodawczą a wymogami życia, niezbędną korekturą, odzyskaniem tempa, a tem samem uczynieniem zadość podstawowym warunkom prawidłowego rozwoju państwowego organizmu.

Z chwilą uchwalenia pełnomocnictw w zakresie tak określonym, jasnem jest, że wszystkie sprawy pierwszorzędnej wagi, które w zakres tych pełnomocnictw nie weszły, stanowić muszą przedmiot ustawodawczej troski Sejmu i Senatu. Mam tu na myśli, przedewszystkiem, ogromną dziedzinę ustaw samorządowych, których uporządkowania i zrealizowania pilnie domaga się życie.

Drugą sprawą nie mniejszej wagi jest sprawa zmiany ordynacji wyborczej, która została przez Sejm wykluczona z zakresu naszych pełnomocnictw.

Wspominając tylko o tych dwóch sprawach, wiem, jak liczne jeszcze czekają Panów prace i w innych zakresach.

Izby ustawodawcze udają się na odpoczynek, dla Rządu następuje okres prac szczególnie intensywnych, których kontrola leży w ręku Panów. Pozostaniemy na postęunku i na straży interesów Państwa z silną wolą powiększania jego dobra i jego wielkości".

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE W SEJMIE
W DNIU 11 LUTEGO 1927 r.

„Wysoki Sejmie! Zabieram dzisiaj głos, aby zreasumować w pewnej mierze rzeczy najbardziej ważne, które poruszone zostały w dyskusji budżetowej, aby dotknąć spraw, które — tak czy inaczej — wysuwają się na czoło dyskutowanych przez Panów zagadnień. Rozstrząsanie budżetu wyprowadziło Panów daleko poza jego ramy, dało sposobność i możność poruszania spraw daleko szerszych. Uważam to za zupełnie naturalne. Uważam to za naturalne tem bardziej, że krytyka rzeczy konkretnych i praktycznych w ustosunkowaniu się obecnem do nich Rządu jest jednak bardzo trudną, i nic dziwnego, że uzasadnienia swego opozycyjnego stanowiska szukali Panowie, naturalną skłonnością serca wiedzeni, w konsyderacjach natury ogólnej i zasadniczej a ogólnikowej, przede wszystkim. Mimo zasadniczej niechęci do dyskutowania takich właśnie programowych zasad i rozważań, tym razem szermierkę słowną na tym właśnie terenie przyjąć jestem gotów.

Płaszczyzna bieżącego dnia.

Aby jednak mieć możność wyłożenia Panom mego na te sprawy poglądu, chciałbym abyśmy przyjęli i ustalili, że w zależności od dodatkowego wykładnika czasu sytuacja Państwa winna być analizowana i rozpatrywana bardzo rozmaicie. Chciałbym, abyśmy ustalili wyraźnie, że poprostu, niemal materialnie, czem innem jest sytuacja Polski, rozpatrywana pod kątem jej rozwoju państwowego na płaszczyźnie całego pokolenia, czy nawet pokoleń, w całości kształcie możliwości, które w takim okresie czasu mogą

być wprowadzone w grę i wyzyskane, a co innego jest sytuacja Polski, którą się rozpatruje praktycznie pod kątem widzenia bieżącej rzeczywistości, codziennych zadań i możliwości jednego rządu, t. zn. możliwości, które mogą być uruchomione i wyzyskane w krótkim stosunkowo czasie. Realizm polityczny i najzwyczajniejszy zdrowy rozsądek wymagają od nas, by nie zachodziło nigdy pomieszanie tych dwóch pojęć. Aby zilustrować to na przykładzie, muszę powiedzieć, że przedstawiając Panom budżet Państwa na rok 1927/28, oparliśmy go na wyłącznie skrupulatnej analizie zadań i możliwości finansowych, jakie posiadać będzie Państwo w tym właśnie okresie i w żadnym razie nie kusiliśmy się, ani o przedstawienie Panom naszego poglądu na możliwie racjonalny, powiedziałbym idealny budżet dla Polski, ani też wzoru takiego budżetu nie mieliśmy zamiaru Panom zademonstrować.

Tak samo ogólna polityka Rządu nie jest i nie może być wykuwaniem jakichś idealnych pierwowzorów, jakichś programowych fundamentów dla rozwoju Państwa w nieograniczonych obszarach czasu, ale rozwiązaniem na niesłychanie krótkim, historycznie biorąc, odcinku kardynalnych spraw, nasuwanych przez najzupełniej konkretną i twardą rzeczywistość dzisiejszą.

Krytyka Panów, dotycząca ogólnej polityki Rządu i wypływający z niej daleko idący pesymizm, albo robiony fałszywy smutek, są niczem innym, jak właśnie nieprawowitem i nieuzasadnionem połączeniem dwóch sposobów rozważania sytuacji Polski, a właściwie obrazów dwóch sytuacji — w bardzo różnej mierze od wysiłków Rządu zależnych.

Trzy grupy zarzutów.

Zarzuty natury ogólnej, wysunięte przez Panów, dają podzielić się na trzy grupy naczelne.

Zarzucają więc Panowie obecnemu Rządowi walkę z parlamentaryzmem i obciążają go wszystkimi wynikającymi z takiej walki konsekwencjami.

Zarzucają nam Panowie dalej, że przez niechęć do ugrupowań partyjnych „rozbijamy społeczeństwo”, zaś

dzięki rzekomemu nie ujawnianiu programu i nie wskazaniu celów, do których Państwo prowadzimy, przyczyniamy się do zaniku woli Narodu.

Nie dogadza Panom wreszcie nasz sposób obsadzenia aparatu państwowego.

Rząd przeciw złym nałogom Sejmowym.

Co do pierwszego zarzutu, proszę Panów, to stał się on już tak utartym, tak uporczywie sący się w świadomość społeczeństwa, że dobrze będzie raz wreszcie spojrzeć zagadnieniu prosto w twarz i należycie je oświecić. Kategoryczną postawę, jaką zajęły Rządy pomajowe, wobec wynikłych ze złego, z najgorszego nałogu uroszczeń obecnego Sejmu, starają się Panowie ochrzcić mianem walki z parlamentaryzmem. Otóż mam obowiązek stwierdzić z całą stanowczością, że walka z parlamentaryzmem, jako takim, istnieje tylko albo w wyobraźni i głęboko dotkniętej miłości własnej niektórych posłów, albo w wyobraźni krewkiej a mało orjentującej się publicystyki. W istocie już w dniu 1 czerwca roku zeszłego miałem zaszczyt oświadczyć Panom z całą otwartością, że za jedno z naczelných zadań postawiliśmy sobie wzmocnienie władzy wykonawczej a „usunięcie złych nałogów sejmowych”. Bardzo stopniowo, ale coraz pełniej i coraz dokładniej zadanie to zostało przez nas zrealizowane. Podjęliśmy je w najgłębszym przekonaniu, że należyte rozwiązanie tego problemu jest istotną podstawą naprawy Państwa. Powtórzę, co już mówiłem, że w okresie przedmajowym naszej historii „posiadaliśmy, zamiast ustroju demokratycznego, swoistą formę oligarchji. Tam, gdzie powinna rozstrzygać odpowiedzialna wola i inicjatywa jednostki, czy równie odpowiedzialna kolektywna decyzja Rządu, rozstrzygały konwentykle przywódców wpływowych klubów sejmowych. Czy mam przypomnieć, że wobec tego systemu, każda decyzja była z konieczności wypadkową sprzecznych dążeń partyjnych i że nosiła i nosić musiała tak wybitne piętno kompromisu, że aż treść kompromisu właśnie, a nie celowość obiektywna określała i wypełniała treść każdego aktu władzy!”

Wzmocnienie władzy wykonawczej.

Mówiłem już wtedy, pół roku temu, że „aby mózdz działać, potrzebna jest należyta swoboda ruchu, możliwość nieskrępowanego wysiłku i w tej najskromniejszej formule tkwi najprawdziwsze określenie wielkiego zagadnienia wzmocnienia władzy wykonawczej. Dążymy poprostu najskromniej, aby miejsce bezsiły zajęła pozbawiona zbytecznych skrępowań, a zarazem najszczerzej demokratyczna władza. Nie w imię autokratyzmu, ale w imię nowożytnie pojętej demokracji zażądaliśmy od ciała ustawodawczych określonych pełnomocnictw”. Miło mi jest stwierdzić, proszę Panów, że cokolwiek od tego czasu zostało przez nas dokonane, było nietylko konsekwentnem, ale także zupełnie ściśle zrealizowaniem tak postawionych zadań. Było konsekwentnem, bo to, co od przełomu majowego w Polsce się odbywa, jest nizaniem poszczególnych poczynañ w stopniową realizację programu, było ściśle, bo ani razu nie zboczyliśmy w żadną stronę z wytkniętej drogi.

Czyniąc przegląd wszystkich wypadków, jakie zaszły od blisko 10 miesięcy na tle stosunków pomiędzy Rządem i Sejmem, odrzucam z całą stanowczością zarzut „walki z parlamentaryzmem”, „deptania Sejmu” i t. d. Stwierdzam, że nomenklatura ta powstała z ogromną szkodą dla imienia Polski zagranicą, a naprawdę bez żadnego pożytku nawewnątrz.

Niech więc Panowie nie tłumaczą społeczeństwu, że rozszerzenie władzy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez nadanie mu prawa rozwiązania Sejmu i Senatu jest rzeczą nieistotną, bo w tej właśnie rzeczy nieistotnej tkwi podstawa uniezależnienia władzy wykonawczej od kapryśnej dowolności politycznych fluktuacji sejmowych i tkwi zapewnienie ciągłości pracy Rządu, dotąd w Polsce nieosiągalnej.

Rząd pracy a nie cudotwórca.

Niech nam Panowie za pomocą sztuki dyalektycznej nie zniekształcają istoty i celu otrzymanych przez nas

pełnomocnictw. Rządu skromniejszego od nas w zapowiedziach nie było dotąd w Polsce. Żądając pełnomocnictw, nie łudziliśmy nikogo zamiarem dokonywania prac herkulesowych i tworzenia cudów. Wzięliśmy pełnomocnictwa od Panów, bo były i są one jeszcze potrzebne, aby uniezależnić znowu od fluktuacji politycznych parlamentu codzienną żmudną pracę Rządu. Podawaliśmy się i podajemy za Rząd pracy, nie zaś Rząd opatrnościowy i cudotwórca; jeśli jednak dla Polski jest on opatrnościowym, to chyba tylko dlatego, że od dłuższego szeregu lat jest on pierwszym Rządem naprawdę normalnym, Rządem, mającym poczucie własnego autorytetu i godności, Rządem, dla którego komisja sejmowa nie jest bezpośrednim zwierzchnikiem, Rządem, nie poszukującym partyjnego oparcia. Jest w tym bardzo doniosłym fakcie stworzenie normalnych i zdrowych warunków w Państwie, ale niema walki z demokratycznością ustroju i nie należy, proszę Panów, linii postępowania Rządu obniżać do poziomu enuncjacji prasy.

Niech również nie będzie szerzoną przez Panów zdawkowa analogia rządów obecnych do rządów koalicyjnych. Ministrowie obecni nie są delegatami żadnych partii. Wnoszą ze sobą doświadczenie i wiedzę, zdobytą na różnorodnych terenach pracy, gwarantując tem pewniej obiektywizm harmonijnej pracy Rządu.

Istniejące partie.

Przechodzę teraz do drugiego, wysuwanego przeciwko Rządowi zarzutu, który, zdaniem niektórych z Panów, a w szczególności p. posła Bittnera i p. posła Witosa, ma być zarzutem ciężkim. Oto rzekomo Rząd obecny, zarówno pośrednio, jak bezpośrednio, przyczynia się do rozbijania społeczeństwa, do osłabiania jego zwartości, do osłabiania woli zbiorowej. Wyznaję, że z tej Wysokiej Trybuny trudno mi jest jasno określić, o co właściwie tym Panom chodzi. Nie mam zamiaru tać, że poczynania większości dotychczas istniejących partii politycznych nie przejmują nas żadnym entuzjazmem i nie widzimy w nich właściwych kryterjów dla organizacji społeczeństwa.

Pogląd nasz płynie z prostego faktu, że stronnictwa, w skali państwowej rozumiane, muszą być niczem innym, jak szkołą państwowego myślenia dla społeczeństwa. Sądzę, że Panowie pogląd ten oczywiście podzielają. Sądzę jednak zarazem, że dotychczas pod tym względem osiągnięte rezultaty są naprawdę zbyt skromne. Przeciwnie, obserwujemy ciągle jeszcze znaczny przerost myślenia partyjnego ponad myślenie państwowe. Należy więc powiedzieć jasno, że nie wierzymy i wierzyć nie możemy w trwanie i rozwój organizacji politycznych, które swojej zasadniczej funkcji społecznej spełnić nie są w stanie. Jest rzeczą nieuniknioną, że społeczeństwo dążyć będzie do powierzenia przedstawicielstwa swych interesów gospodarczych, zawodowych i klasowych organizacjom politycznym, mniej pochłoniętym przez ekskluzywizm partyjny. W żadnym jednak wypadku Rząd nie może być wykonawcą w procesie krystalizowania się organizacji społeczeństwa. Maksimum jego roli polegać może na niepopieraniu, względnie na przeciwstawianiu się krystalizacjom zbyt pośpiesznym lub wadliwym.

Obsada aparatu państwowego.

Trzeci, wysunięty przez Panów zarzut, motywowany obficie przez szereg mówców, dotyczy systemu obsadzenia przez nas aparatu państwowego.

Niewątpliwie przysługuje władzy ustawodawczej prawo nieograniczonej kontroli działalności odpowiedzialnych przed nią Ministrów. Nie przysługuje jej natomiast prawo wpływania na dobór współpracowników, którymi Rząd w swej pracy się posługuje. Roszczenia pod tym względem są jaskrawym naruszeniem elementarnych praw władzy wykonawczej, są złym nałogiem, wyrosłym na tle wciągnięcia się tej Izby w obsadzanie działaczami partyjnymi stanowisk w aparacie państwowym.

Naprawy naszego aparatu administracyjnego żądał Sejm, — padały tu od dawna słowa najostrzejszej krytyki; wzywano Rząd do energicznych reform, naprawy aparatu administracyjnego żądało społeczeństwo. Zaledwie jednak Rząd wkroczył na drogę reorganizacji i naprawy tego apa-

ratu, zaledwie przeprowadzono szereg zmian organizacyjnych, stanowiących dopiero wstęp do dalszych reform, — natychmiast odezwały się słowa protestu i potępienia pod adresem reformatorów. Rząd uważa te zbyt pośpiesznie ferowane wyroki za nieuzasadnione i oświadcza, że tą samą drogą reform, dotyczących aparatu administracyjnego, kroczyć nadal musi i będzie. Rząd zdaje sobie sprawę z motywów atakującej strony, która poczuła się zagrożoną w posiadanych przez nią w sferach urzędniczych wpływach. Dla nikogo bowiem nie jest tajemnicą rola niektórych partii politycznych przy obsadzaniu miejsc kierowniczych w poszczególnych województwach. Z tego stanu rzeczy, niezmiernie groźnego dla Państwa, Rząd zdawał sobie sprawę i przystąpił do zmian. Czynił to bardzo ostrożnie i raczej zbyt powoli, aniżeli za prędko. Celem tych zmian jest wyzwolenie administracji z pod teroru partii politycznych, odświeżenie kadrów urzędniczych, przynajmniej na kierowniczych stanowiskach, przez wprowadzenie ludzi nowych, nieskorumpowanych przez partje i nie zdławionych przez biurokracizm. Chcemy stworzyć typ urzędnika, który służyłby Państwu i życiu, a nie partji i biurokratycznej doktrynie. Pomiedzy urzędnikami, wysuniętymi przez Rząd na czołowe stanowiska, niema ani jednego, który byłby istotnie związany z jakąkolwiek partją polityczną. Zaznaczano również, że usuwa się fachowców, a wprowadza na ich miejsce laików; żadną miarą nie można się zgodzić na to, żeby zdatność urzędnika na czołowe i kierownicze stanowisko oceniano według liczby lat jego służby państwowej, najczęściej w państwie zaborczem. Jest to tembardziej konieczne wtedy, kiedy się chce tchnąć nowego ducha w kadry urzędnicze i zwalczać nałogi biurokratyzmu, którym mimowoli podlega część naszego stanu urzędniczego. Zgodnie z zapowiedzią, uczynioną w exposé w lipcu, Rząd kładzie największy nacisk na praworządność, która musi cechować działalność całej administracji i której wykładnikiem jest należyty stosunek urzędnika do obywatela Państwa. Jest to hasło, które głosiły wszystkie Rządy poprzednie. W obecnem ujęciu jest ono o tyle nowe, że Rząd dołoży wszelkich sił, ażeby zapowiedzi przetworzyły się w praktykę codziennego życia.

I z tego także punktu widzenia niezbędne były i są zmiany personalne w naszej administracji.

„Militaryzacja“.

Zarzuty, stawiane nam w tej dziedzinie, mają także pewien odcień, który niech mi wolno będzie nazwać po prostu humorystycznym. Jest chyba rzeczą naturalną, że w pokoleniu naszym, w tem pokoleniu, które w ogromnej większości wydzwigało na siebie ciężar wielkiej i następnej wojny, każdy z nas prawie, tak, czy inaczej, w takiej lub innej formacji, dłużej lub krócej, nosił mundur wojskowy. Wynika stąd, że ogromna większość ludzi, zajmujących lub powoływanych na stanowiska administracyjne, do „wojskowych“ zaliczyć się daje. Objaw ten nazwał tu szereg mówców „militaryzacją“ aparatu państwowego. Przytaczany tu wykaz osób niech mi wolno będzie najpierw uzupełnić. Podkreślono bowiem zamało, że oprócz p. Marszałka Piłsudskiego, nie tylko ja sam byłem oficerem, ale oficerem także był p. Moraczewski i p. Romocki, p. Staniewicz i p. Miedziński, p. Kwiatkowski i p. Dobrucki, zaś p. Składkowski jest generałem. Zwracam więc uwagę Panów na nader groźne zmilitaryzowanie Rady Ministrów. Jest to objaw nie mniej niebezpieczny, jak udział w aparacie państwowym tak zawodowych wojskowych, jak p. Świtalski, albo p. Jędrzejewicz, albo p. Matuszewski. Szanując nerwy klubów, które ten temat emocjonuje, nie wspomnę już ani słowem o znacznej militaryzacji Sejmu, złożonego w ogromnym odsetku z byłych wojskowych, prosto dlatego, aby nie wywołać zbyt daleko idącej paniki w poważnych kołach zagranicznych.

Decyzja o twierdzach niemieckich.

A skoro o zagranicy wspomniałem, to w paru bodaj słowach tylko pragnę zaznaczyć stanowisko Rządu w najważniejszych zagadnieniach aktualnych polityki zagranicznej. P. Minister Spraw Zagranicznych dwukrotnie sprecyzował już w miesiącu styczniu stanowisko Rządu Polskiego, zwłaszcza odnośnie naszych najbliższych sąsiadów.

Mam wrażenie, że, oparte na ścisłym poszanowaniu traktatów międzynarodowych, stanowisko nasze w dużym stopniu przyczyniło się do wyjaśnienia atmosfery. Ostatnie decyzje Rady Ambasadorów, odnoszące się do fortyfikacji wschodnich Rzeszy, są wprawdzie rozwiązaniem kompromisowym i stanowią w wielu punktach ustępstwo na korzyść Niemiec, jednakże w dużej mierze są one wynikiem wysiłków naszych sprzymierzeńców, oraz uwzględniają w pewnym stopniu znaczenie bezpieczeństwa Polski dla spokoju ogólnoeuropejskiego.

Polska a niebezpieczeństwo i pokój.

Mam wrażenie, że w świadomości europejskiej coraz bardziej pogłębia się przekonanie o znaczeniu Polski i jej bezpieczeństwa dla wielkiego zagadnienia budowy pokoju, co zawsze wysuwała w swoich postulatach polska dyplomacja, postępująca ściśle za wskazówkami Rządu. Rząd Polski niczego nie zaniedba, aby w dalszym ciągu pilnować przestrzegania traktatów międzynarodowych, rozumiejąc, że każda słabość, że każdy daleko idący kompromis, posuwający się do rezygnacji z jakichkolwiek praw, mógłby mieć nieobliczalne szkodliwe następstwa.

Przerwa w rokowaniach z Niemcami.

Z drugiej strony Rząd obecny, jak to już niejednokrotnie zaznaczał, pragnie realnej współpracy gospodarczej i sąsiedzkiej ze swym zachodnim sąsiadem, opartej na istniejących traktatach, oraz porozumieniach w dziedzinie gospodarczej, których stypulacje są przedmiotem rokowań od dłuższego czasu.

Pomimo wiadomości o zawieszeniu, na żądanie strony niemieckiej, prac w Komisji dla uprawnień osób fizycznych i prawnych w Berlinie, Rząd Polski nie chce wierzyć, aby rząd niemiecki doprowadzić zamierzał do zupełnego zerwania rokowań o traktat handlowy, używając, jako pretekstu, sprawy odmówienia prawa pobytu w Polsce czterem obywatelom niemieckim. Stan faktyczny, ani prawny w powyższej sprawie nie może podlegać

zakwestjonowaniu, to też, gdyby miało dojść do przerwania rokowań z tego powodu, zgóry oświadczyć musimy, iż cała wina za to spadłaby na obecną rząd niemiecki.

Stosunki z Z. S. S. R.

Rząd Polski z prawdziwym zdziwieniem śledzi nie słychanie obecnie rozpowszechnione wśród szerokich kół ludności Rosji sowieckiej słuchy o rzekomo agresywnych zamiarach ze strony Polski. Wieści, szerzące panikę, odgrywają nadzwyczaj szkodliwą rolę we wzajemnych stosunkach polsko-sowieckich. Tyle razy już zaprzeczyliśmy z tej Trybuny istnieniu jakichkolwiek zaczepnych zamiarów w stosunku do któregośkolwiek z sąsiadów naszych, że dalsze stwierdzenie tego z naszej strony byłoby zupełnie zbyteczne. Polityka polska kieruje się wyłącznie interesem polskim, a jest oczywiste, że Polska nie ma żadnego interesu w jakimkolwiek konflikcie z Z. S. S. R. Jeżeli uważamy, że do zagadnienia paktu gwarancyjnego należy przystępować po odpowiednim przygotowaniu i wyjaśnieniu wzajemnych stanowisk, to powodują się tutaj jedynie chęcią stworzenia podstaw racjonalnych i rzeczowych dla wszelkiego porozumienia tego rodzaju. Wszelki pośpiech byłby tutaj szkodliwy i nie prowadziłby do celu. Mamy najlepszy dowód tego na rokowaniach, prowadzonych nad Bałtykiem.

Budżet wojskowy.

Analiza budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych wykazuje, że składa się on w ⅔ z wydatków konsumpcyjnych, a tylko ⅓ część zużyta jest na techniczne zaopatrzenie armii. Przyczyna tego stanu leży wyłącznie w zbyt niskiej kwocie budżetu wojskowego w mierze bezwzględnej.

Nie zaszkodzi wyjaśnienie, że do wydatków konsumpcyjnych zaliczamy, prócz sum na wyżywienie, także wydatki na uposażenie, żołd, umundurowanie i pomieszczenie.

Z ogólnej kwoty wydatków wegetacyjnych, wynoszących w budżecie wojskowym 1927/28 r. 385.000.000 zł., na

wyżywienie ludzi preliminaruje się w budżecie wojskowym 82½ miliona złotych, co stanowi 13% ogólnej kwoty całego budżetu wojskowego.

Uposażenie, żołd szeregowych i inne wydatki osobowe wynoszą 35% całego budżetu wojskowego.

Suma, preliminarowana na umundurowanie, objęta kwotą wydatków wegetacyjnych, wynosi 5% całego budżetu wojskowego.

Suma, preliminarowana na pomieszczenia, objęta w wydatkach wegetacyjnych, wynosi 3% całego budżetu wojskowego.

Suma, preliminarowana na wyżywienie zwierząt, objęta w wydatkach wegetacyjnych, wynosi 5% całego budżetu wojskowego.

Wydatki na wyżywienie, żołd i umundurowanie żołnierza we wszystkich państwach są mniej więcej równe; więc wydatki na uposażenie techniczne dadzą się wyprowadzić jedynie z kwoty, jaką wydają państwa na jedną osobę wojskową. Dlatego też ta właśnie, a nie inna kwota jest wykładnikiem stopnia zbrojnego przysposobienia się każdego z państw.

Wykładnik stosunku wydatków na wojsko do całego budżetu państwowego nazwałbym wykładnikiem względnym. Jeżeli się zważy, że wysokość budżetu każdego państwa jest wynikiem przyjętego szematu, uwzględnienia w nim sum długów państwowych, dochodów, przedsiębiorstw państwowych, wysokości sum, przeznaczonych na odbudowę, od systemu podatkowego i t. d., — to stwierdzić należy, że ów wykładnik względny ma jedynie znaczenie optyczne, gdyż jest wynikiem porównań wielkości zmiennych i niejednorodnych.

Jeden z Panów raczył zauważyć, że zmniejszenie stanu żołnierzy o 50.000 ludzi dałoby oszczędność około 58 milionów zł. Tymczasem dokładne obliczenia wykazują, że każde 10.000 szereg. niezawodowych kosztuje około 6 milj. złotych, czyli oszczędność mogłaby wynieść około 30 milionów złotych. Propozycja ta godzi w obecną organizację wojskową, w obecny program szkolenia i przygotowania rezerw, które bez gruntownych studiów i bez zmiany planu mobilizacyjnego nie mogą być przerobione.

Względy te są tak ważne, że administracja wojskowa raczej zgodzi się na zmniejszenie rezerw zaopatrzenia technicznego, aniżeli na tak daleko idącą reorganizację szkolenia.

Uwaga p. posła Czetwertyńskiego nakazuje mi stwierdzić, że cyfry, podane przez sprawozdawcę budżetu wojskowego, p. posła Kościalkowskiego, są najzupełniej zgodne ze stanem faktycznym. P. poseł Czetwertyński przeoczył, że przeliczenia porównawcze wydatków na jedną osobę wojskową w Polsce i państwach obcych zostały przeprowadzone we frankach szwajcarskich, a nie w złotych. Również ilość osób wojskowych, preliminowanych w budżecie Polski i państw obcych, musi być znana, bo w każdym budżecie jest ona zestawiona. Stan liczebny armii według budżetu wojskowego wynosi w Polsce 272.000 osób, a nie, jak p. poseł Czetwertyński obliczał, 200.000 osób. Tu leży nieścisłość w obliczeniu p. posła Czetwertyńskiego.

Przysposobienie wojskowe.

Zarzut, iż przysposobienie wojskowe dzieli społeczeństwo na części, a oficerowie instrukcyjni są agitatorami, jest niesłuszny.

Przeciwnie, przysposobienie wojskowe dąży do zlagodzenia różnic i antagonizmu między stowarzyszeniami, wychodząc z założenia, że pod względem służby wojskowej dla Państwa nie może być zasadniczych różnic w zaprawianiu i dążeniach i że obrona granic Państwa jest obowiązkiem każdego obywatela.

Upoważniono do prowadzenia prac przysposobienia wojskowego 10 organizacji o różnych sympatiach politycznych, które w sumie obejmują wszystkie warstwy społeczeństwa.

Aby uniknąć zarzutu faworyzowania przez władze wojskowe któregośkolwiek ze stowarzyszeń, Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozkaz, zabraniający należeć personelowi wojskowemu przysposobienia wojskowego do któregośkolwiek ze stowarzyszeń, pracujących na po-

lu przysposobienia wojskowego i pełnienia jakichkolwiek tam funkcji.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało zarządzenie prowadzenia wspólnych ćwiczeń wojskowych, mających na celu zatarcie antagonizmów między stowarzyszeniami i przyzwyczajanie ich do zgodnej pracy na polu wojskowości. Otrzymane rezultaty są bardzo zadawalniające, pomimo, że niektóre stronnictwa, obawiając się zmniejszenia wpływów swoich w stowarzyszeniach, przeprowadzają agitację, zmierzającą do niebrania udziału w ćwiczeniach wspólnych, o ile bierze w nich udział stowarzyszenie rywalizujące.

Ministerstwo Spraw Wojskowych kategorycznie przeciwstawia się bojkotowi wzajemnemu stowarzyszeń w wystąpieniach wspólnych w dziale prac przysposobienia wojskowego.

Wszelkie zażalenia stowarzyszeń na personel wojskowy są drobiazgowo badane i o rezultatach dochodzeń zawiadamiane są odnośnie stowarzyszenia.

Żołd szeregowych.

Poseł Pieniążek, uważając, że żołd szeregowych i podoficerów jest niewystarczający, postawił wniosek o zmniejszenie dz. 2 § I, poz. 3 o 3.700.000 i przeniesienie jej na dz. 2 § I, poz. 2, celem podniesienia tego żołdu o 50%.

Zgadzając się z założeniem, że żołd należałoby podwyższyć, nie mogę jednak zgodzić się ze złożonym wnioskiem o skreślenie odpowiedniej kwoty pozycji urzędników cywilnych. Przyjęcie tego wniosku przekreślałoby możliwość zwolnienia szeregowych i podoficerów z czynności administracyjnych i zastąpienia ich siłami cywilnymi.

Zmiany personalne w M. S. Wewn.

Przeciwko działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podniesiono w debacie budżetowej cały szereg szczegółowych i ogólnych zarzutów, których niepodobna traktować równomiernie. Zarzuty tego rodzaju, jak wysnute ze zmyślonych lub złośliwie przekreślonych fak-

tów takiego lub innego odezwania się jakiegoś urzędnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i to w rozmowie prywatnej, albo rzekomego wypowiedzenia się wykładowcy na kursie dla starostów, albo wreszcie zgola fałszywego przedstawienia z tej Trybuny faktu meblowania rzekomo prywatnego mieszkania Ministra — nie nadają się wogóle do dyskusji. Kto bowiem na tego rodzaju wiadomościach swoją krytykę opiera, ten widocznie bez skrupułów zdolny jest podporządkować elementy ścisłości i prawdy uczuciom nienawiści, złości i zawodu i do tego żadne argumenty nie trafiają. Sądzę, że co do tej kategorii zarzutów, niestety, tak licznych, wystarczy stwierdzić, że lepiej byłoby dla sprawy i dla powagi tej Izby, gdyby do tego rodzaju rozpraw nie nadużywano tej Wysokiej Trybuny.

Policja i administracja.

Podniesiono też cały szereg żalów i skarg na poszczególne fakty nadużyć lokalnych władz administracyjnych i organów policji. Niepodobna mi ich tutaj rozpatrywać szczegółowo; muszę poprzestać na stwierdzeniu, że żaden z konkretnych zarzutów tego rodzaju, bez względu na to, kogo dotyczy, nie pozostanie bez zbadania i odpowiedniej reakcji ze strony Rządu.

Abym uzupełnić to, co już mówiłem o zmianach personalnych, nadmienię, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zredukowano pod koniec roku ubiegłego i z początkiem roku bieżącego 63 urzędników centrali i 700 urzędników niższych instancji, bynajmniej nie zastępując ich innymi.

Zarówno komisja budżetowa, jak również plenum Sejmu nie tylko zaakceptowały tę redukcję, lecz posunęły się dalej i dążą do ograniczenia kredytów na wydatki personalne Ministerstwa o dalsze 5%. Spowoduje to konieczność zwolnienia dalszych kilkuset urzędników, czy jednak mają to być rugi? Stwierdzić należy kategorycznie, że przytłaczająca większość zmian personalnych, dokonanych w resorcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ma swe źródło w redukcji. W sprawie zmian na stanowiskach kierowniczych, należy stwierdzić, że z gruntu fałszywe są

wieści o partyjności nowomianowanych urzędników. W szeregach urzędników administracji ogólnej dziś jeszcze jest bardzo wielu, nawet większość znaczna, sympatyków tych partji, które stoją w opozycji do Rządu. Tych urzędników Rząd obecny nie usunął i nie ma zamiaru usuwać, byle tylko ich działalność urzędowa była całkowicie zgodna z polityką Rządu. Panowie zgodzą się ze mną, że gdyby Rząd zrzekł się tego wymagania, wtedy przestałby być Rządem.

Panuje również nieporozumienie co do rzekomego usuwania urzędników fachowych. Bezskuteczne okazałoby się każde usiłowanie zmiany systemu urzędowania, o ile jego wykonawcami mieliby być tylko ludzie od szeregu lat przesiąknięci złymi nawykami, które chcemy zwalczyć. I z tego właśnie powodu — o ile chodzi o stanowiska kierownicze — administrację naszą trzeba koniecznie odświeżyć, wprowadzić do niej pewną liczbę ludzi, przychodzących bezpośrednio z życia, znających to życie i patrzących na nie bez szkieł i przyzwyczajęń biurokracji, a ponadto zdolnych do jego organizowania i kierowania.

Takiem jest istotne tło zmian personalnych w resorcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, poza zmianami, wynikającymi z redukcji.

Wiadomości o dokonywaniu jakoby usamodzielnienia policji w stosunku do administracji są z gruntu fałszywe. Rząd obecny postępuje we wręcz odwrotnym kierunku, dążąc do ścisłego podporządkowania policji władzom administracyjnym. Taką, a nie inną tendencję posiada obecnie opracowywana ustawa o policji. Widomym zaś znakiem tej tendencji jest rozporządzenie, dotyczące wykonywania służby bezpieczeństwa w województwach.

W dziedzinie reformy administracji przez ściślejsze określenie samodzielności i odpowiedzialności poszczególnych urzędników, przez załatwianie szeregu spraw ustnie z zainteresowanymi obywatelami, przez wprowadzenie na szeroką skalę przyjmowania podań ustnych do protokołu, przez załatwianie wielu spraw w drodze ustnych dyspo-

zycji, udzielanych przez przełożonych podwładnym, zamiast dotychczas rozpowszechnionej uciążliwej drogi pisemnej, przez ułatwianie ludności występowania wobec władz przy pomocy szablonowych podań, przez zmniejszenie niepomiernej ilości sprawozdań periodycznych, wreszcie przez wprowadzenie uproszczeń w instrukcjach biurowych, zarówno centrali, jak i poszczególnych województw — osiągnięto zbliżenie administracji do ludności i życia, zmniejszono znacznie pracę papierową urzędów, przyspieszono bieg spraw, na których załatwienie ludność dotychczas oczekiwała całymi latami. Dodajmy do tego wprowadzenie na właściwe tory kwestji przeszkolenia urzędników, zapoczątkowanej przez niedawno odbyty kurs przeszkolenia starostów, pierwszy w Rzeczypospolitej, uporządkowanie systemu budżetowania związków komunalnych oraz świeżo dokonane uporządkowanie zasad rachunkowości komunalnej, a stwierdzić musimy, że w ubiegłych miesiącach w resorcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odrobiono kawał czarnej i mało na zewnątrz efektownej roboty, bez której nie można jednak myśleć o uporządkowaniu stosunków naszej administracji.

Sprawa reformy administracji, w znaczeniu zmian, obowiązujących norm organizacyjnych, nie pozostaje również w zaniedbaniu. Pamiętać jednak należy o tem, że pod tym względem pełnomocnictwa rządowe są bardzo ograniczone. Wymieniają one wprowadzenie reformy administracji, ale równocześnie wyjmują z pod jej zakresu sprawę samorządu. Nie można jednak przeprowadzić gruntownej zmiany organizacji administracji państwowej bez równoczesnego wkroczenia w sferę samorządu. W tegorocznej dyskusji budżetowej mówiono o sprawie samorządu więcej, niż w latach poprzednich. Zasadnicze w niej stanowisko Rządu miałem już możność podać do wiadomości Panów kilka miesięcy temu. Do roli samorządu w Państwie Rząd przywiązuje jaknajwiększą wagę, uważając samorząd za niezbędne uzupełnienie administracji państwowej, oraz uzupełnienie demokratycznego ustroju Państwa, umożliwiające obywatelowi bezpośredni udział

w administracji publicznej, wreszcie za potężny czynnik gospodarczego i kulturalnego postępu.

Sprawy samorządu.

Stan obecny samorządu, wyrażający się w jego dezorganizacji, jest pod każdym względem fatalny. W tych warunkach, w jakich samorząd w tej chwili się znajduje, nie może on oczywiście spełnić swojej roli w życiu państwowem. Dlatego szybkie odświeżenie organów samorządowych i uruchomienie samorządu staje się postulatem pierwszorzędного znaczenia. W tej myśli Rząd domagał się w swoim czasie pełnomocnictw także i w zakresie samorządu. Sejm pełnomocnictw odmówił. Tem samem żaden doraźny środek, odpowiadający nagłości sprawy, nie mógł być przez Rząd zastosowany.

W drugiej połowie stycznia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało teksty ustaw samorządowych, ustalonych w drugim czytaniu przez komisję administracyjną. Nie mogą być one uznane za dostateczne, stanowią jednak w pewnej mierze podstawę do wypowiedzenia sądu. Niestety, różnice poglądów Rządu i „piątki” poselskiej są zasadnicze. Projektów tych nie możemy przyjąć za podstawę do współpracy z komisją administracyjną. Rząd nie może zgodzić się na to, ażeby dla jakiegokolwiek doktryny podciągano pod jeden szablon ustroju stosunki różne, wyrażające się dzisiaj w różności form organizacyjnych. Nie może się zgodzić na rozsądzanie dzisiejszej gminy zbiorowej w b. dzielnicy rosyjskiej. Rząd nie podziela stanowiska Komisji, co do wzajemnego stosunku organów ustawodawczych i wykonawczych, uważając tę sprawę za zasadniczą. Rząd nie może się również zgodzić na proponowany we wnioskach poselskich stosunek samorządu do organów nadzorczych i na stosunek gminnych organów wykonawczych do organów państwowych. Za kardynalny błąd uważa Rząd wreszcie wprowadzenie na całem terytorjum Państwa jednolitej ordynacji wyborczej do organów gminnych, wydedukowanej całkowicie z doktryny politycznej.

Prace nad gruntowną kodyfikacją prawa komunalnego w Rzeczypospolitej są przez Rząd rozpoczęte i będą prowadzone intensywnie. Ale z natury tej pracy wynika, że kodyfikacja taka nie może być ukończona w ciągu paru miesięcy.

Prowadzenie tej wielkiej pracy nie zaspakaja postulatów chwili bieżącej. Niepodobna pozwolić na to, ażeby cała wielka część pracy państwowej, należąca do samorządów, mogła dalej leżeć odłogiem. Rząd sądzi, że do uruchomienia samorządu należy przystąpić możliwie szybko przez doraźne poprawienie obecnego ustroju tam, gdzie to jest nieodzowną koniecznością, oraz przez zniesienie tych zapór, które dzisiaj uniemożliwiają odświeżanie organów samorządu.

Z tego powodu zdaniem Rządu — należy:

1. Znieść ustawę z 1922 r., przedłużającą na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej kadencję organów samorządu do czasu wprowadzenia w życie nowych ustaw samorządowych.

2. Wprowadzić pewne drobne zmiany organizacyjne w ustawie gminnej w b. Kongresówce, usuwające dziśszy stan bezprawia.

3. Rozszerzyć na obszar Małopolski postanowienia dekretu o samorządzie powiatowym, obowiązujące w b. dzielnicy rosyjskiej, i

4. Zmodernizować ordynację wyborczą do gmin w Małopolsce.

Program ten odpowiada mniej więcej t. zw. małej ustawie samorządowej, wniesionej do Sejmu przez grupę posłów. Ażeby przyspieszyć sprawę, Rząd gotów jest tę inicjatywę poselską poprzeć, zastrzegając sobie jednakże wolną rękę co do szczegółów projektu poselskiego, zwłaszcza w punkcie, dotyczącym ordynacji wyborczej do gmin w Małopolsce.

Sprawy mniejszości narodowych.

Przy ocenianiu działalności administracji zwrócili Panowie szczególną uwagę na województwa wschodnie

i mówili o panującym tam jakoby w dalszym ciągu ucisku administracyjnym. Sądzę, że w tej opinii jest wiele z przyzwyczajenia do skarżenia się na t. zw. stosunki kresowe. Poszczególne nadużycia zdarzają się niewątpliwie, Rząd jednak stoi bezwzględnie na stanowisku zupełnej równości obywatelskiej wszystkich mieszkańców, oraz sprawiedliwego ich traktowania, kładąc jaknajwiększy nacisk na to, ażeby cała administracja czyniła zadość tym wymaganiom. Jeżeli rezultaty usiłowań Rządu nie przejawiają się w dostatecznej mierze, to tylko dlatego, że złych stosunków, które narastały przez lata całe, niepodobna zmieścić za jednym zamachem. Zwracam uwagę Panów, że wszystkie zmiany personalne, poczynione na wyższych stanowiskach administracyjnych na kresach, zostały przeprowadzone pod tym właśnie kątem widzenia. Celem ich było powierzenie roli wykonawczej urzędnikom posiadającym całkowite zrozumienie należycie sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli, bez różnicy narodowości. Rząd stoi na stanowisku, że sprawa ustalenia normalnych stosunków i współżycia mniejszości ze społeczeństwem polskim leży w płaszczyźnie zarządzeń natury gospodarczej, samorządowej i administracyjnej. Zarządzenia te będą stopniowo realizowane. Jesteśmy przekonani, że drogą zasilania życia gospodarczego i organizacyjnego społeczeństwa można podjąć budowę trwałego i organicznego stosunku poszczególnych mniejszości do Państwa. Wszystkie sprawy będą rozwiązywane w duchu równości konstytucyjnej i naszą zasadniczą tezą na okres bieżący jest świadome niewyodrębnianie sprawy mniejszości jako takiej. Stąd wszystkie pogłoski kolportowane w kołach politycznych o zamiarach tworzenia bądź to podsekretariatu stanu, bądź to wogóle jakiegoś specjalnego organu administracyjnego dla spraw mniejszości jako takich, pozbawione są podstawy.

W dziedzinie szkolnictwa prowadzone są poważne prace, które znajdują wyraz w projektach ustawowych przedłożonych ciałom ustawodawczym.

Sytuacja w szkolnictwie na G. Śląsku i w województwach wschodnich jest objektem naszej szczególnej tro-

ski. Wolno mi wypowiedzieć przypuszczenie, że spokojne i pozbawione namietności traktowanie tych spraw przyniesie zaspokojenie słusnych żądań ludności.

Na zarzuty szczegółowe, podniesione podczas dyskusji, pod adresem M-stwa Pracy i Opieki Społecznej, odpowiedział bezpośrednio po dyskusji P. Minister Pracy i O.S. Pozostaje tylko podkreślenie niektórych spraw z zakresu tego Ministerstwa, w związku z omawianiem całokształtu polityki Rządu. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że jeżeli chodzi o sprawy ustawodawcze, to Rząd uważa za konieczne przeprowadzenie tych ustaw, których brak jest w Polsce, a które muszą unormować poszczególne dziedziny, jak np. ustawa o emigracji, ustawa o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu, ustawa o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych, ustawa o umowie o pracę pracowników umysłowych i robotników fizycznych, ustawa o sądach pracy i o radzie pracy. Dalej rozwinąć i uzupełnić należy te ustawy, które okazały się niepełne i niewystarczające na nasze stosunki, wobec ich różnorodności w trzech dziedzinach, jak np. ustawa o inspekcji pracy, ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i ustawa o ubezpieczeniu robotników fizycznych. W projektach ubezpieczeniowych punkt ciężkości położony jest na unifikację ustawodawczą i organizacyjną, celem stworzenia jednolitych obowiązków i uprawnień w całej Polsce, tak dla ubezpieczonych, jak i dla pracodawców, oraz celem ujednolajnienia wydatków na świadczenia ubezpieczeniowe, z dążeniem do redukcji ich tam, gdzie są najwyższe. Zaznaczyć tu muszę, że niektóre z tych ustaw są wycofane z Sejmu, gdzie leżały od 23, 24 i 25 r. bez rozpoczęcia dyskusji, z wyjątkiem tylko ustawy o inspekcji pracy, która była rozpatrywana i to tylko w podkomisji. Cały szereg tych spraw jest już na Radzie Prawniczej; dołożę wszelkich starań, aby jaknajprędzej zostały ukończone i opublikowane.

Sprawy bezrobocia.

Przechodząc do najbardziej palącego zagadnienia — do spraw bezrobocia — należy przedewszystkiem odpo-

wiedzieć na ostrą krytykę, jakoby fundusze prelimitowane na rok 1927/28 były niewystarczające i przeciwstawić się pewności, z jaką się to twierdzenie stawia. Każda kwota prelimitowana jest tylko kwotą przybliżoną. Mamy realne podstawy do przypuszczenia, że optymizm nasz znajdzie potwierdzenie. Zestawienia ostatnio w tej dziedzinie świadczą o tem, że w t. zw. przemyśle ciężkim stan bezrobocia na dzień 29 stycznia roku bieżącego wykazuje następujące przybliżone cyfry: bezrobotni górnicy 18.615, hutnicy metalurgiczni 5.083, metalowcy 17.594, włókiennicy 26.404, razem około 67.000. Ponieważ reszta przypada na ruch budowlany i inne kategorie, głównie na niewykwalifikowane, wystarczalność lub niewystarczalność zasiłków zależeć będzie od tych funduszy pozabudżetowych, które na cele budowlane, na roboty publiczne będą uzyskane i użyte, a w kierunku zdobycia jaknajwyższych sum na powyższe cele Rząd dołoży wszelkich starań. Celem zmniejszenia prawdziwego czy udawanego pesymizmu, pragnę podkreślić, że liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, celem zdobycia pracy, wynosi około 201 tysięcy, w tem znaczna ilość robotników budowlanych i niewykwalifikowanych sezonowych. Poza powyższą cyfrą ogłaszają państwowe urzędy pośrednictwa pracy przybliżoną cyfrę około 50 tysięcy bezrobotnych, którzy stanowią element rozszany po wsiach i małych miasteczkach, nie rejestrujący się, a więc nie zgłaszający się ani po pracę, ani po zasiłki. Cyfrę tę należy odjąć od ogólnej przybliżonej cyfry bezrobotnych, podawanej dla celów ściśle statystycznych.

Analiza liczbowa stanu bezrobocia w Polsce należy do kategorii badań niedostępnych dla umysłu nieprzygotowanego do roztrząsania nawet rzeczy łatwych i dlatego źródłem twierdzeń posła Roguszcza w tej materii — jak zresztą i w innych — nie chcę się jeszcze dzisiaj doszukiwać.

Od maja 1926 r. bezrobocie stale malało i to znacznie, aniżeli następny jego wzrost w okresie zimowym, a oto cyfry:

W dniu 30 kwietnia 1926 r. było zarejestrowanych poszukujących pracy 272.414 osób, poza ewidencją urzę-

dów pośrednictwa pracy pozostawało około 48.000 bezrobotnych, razem więc bezrobotnych było około 325.500.

W dniu 30 czerwca było poszukujących pracy 243.302; poza ewidencją było około 45.000 bezrobotnych, razem ogólna przybliżona ilość bezrobotnych wynosiła około 288.500; spadek zatem poszukujących pracy stanowił w maju około 29.000 osób, ogólny spadek bezrobocia — około 32.000.

W dniu 31 sierpnia poszukujących pracę było 205.393, ogólna przybliżona liczba bezrobotnych stanowiła 241.790, ubył więc około 38.000 poszukujących pracy, zaś ogólny spadek bezrobocia za te 2 miesiące wynosił około 47.000 osób.

W dniu 31 października było poszukujących pracy 167.826 osób, ogólna przybliżona liczba bezrobotnych stanowiła 196.500; spadek więc poszukujących pracy wynosił około 37.500, ogólny spadek bezrobocia około 45.000 osób. Za cały ten okres od 1 maja do 1 listopada 1926 r. spadek poszukujących pracy wynosił około 104.600 osób, ogólny spadek bezrobocia — około 124.000. Stopniowy wzrost bezrobocia nastąpił począwszy od drugiej połowy listopada, i tak:

W dniu 30 listopada liczba poszukujących pracy wynosiła 168.001, przy ogólnej przybliżonej liczbie około 200.000 bezrobotnych, w dniu 31 grudnia — 190.140, przy ogólnej przybliżonej liczbie 236.000 bezrobotnych; w dniu 29 stycznia 1927 r. — 206.147 poszukujących pracy, przy ogólnej przybliżonej liczbie około 251.500 bezrobotnych.

Wzrost bezrobocia w tym okresie dotknął głównie: włókienników około 2.000, budowlanych około 5.000, niewykwalifikowanych około 17.000. Wzrost ten tłumaczy się jedynie nastaniem sezonu zimowego, zarówno w przemyśle włókienniczym, jak i budowlanym.

Jest rzeczą wiadomą, że w przemyśle włókienniczym w okresie ostatnich miesięcy roku w związku z zakończeniem sezonu następuje czasowe zwolnienie robotników, zaś w przemyśle budowlanym nastaje sezon martwy i to nie tylko w Polsce i nie tylko przy obecnym Rządzie.

Wzrost bezrobocia od 1 maja 1925 roku do 1 lutego 1926 r. wynosił 181.800, podczas gdy od 1 maja 1926 r. do 29 stycznia 1927 r. bezrobocie spadło o około 84.500 osób.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że robotnicy ci otrzymali zatrudnienie przeważnie w kraju, gdyż emigracja zarobkowa do Francji w grudniu 1926 r. została przez Rząd polski zupełnie wstrzymana z powodu wzrastającego tam bezrobocia, zaś do tego czasu od maja 1926 r. wyemigrowało tylko około 20.000 osób.

Nie odpowiada prawdzie twierdzenie posła Roguszcza, że na skutek przerwania w dniu 1 lutego r. b. wypłaty zapomóg bezrobotnym robotnikom sezonowym, przestali oni „figurować w liście bezrobotnych”, gdy 1) bezrobotni ci nadal pozostają w ewidencji P. U. P. P. we własnym interesie, ponieważ po dniu 1 marca będą mogli korzystać z zasiłków ustawowych, o ile odpowiadają wymaganiom warunkom ustawowym, a 2) nie byłoby możliwym ze względów technicznych zdjęcie ich z ewidencji już w dniu 29 stycznia r. b., ponieważ ostatnie dane liczbowe o stanie bezrobocia dotyczące właśnie tej daty i w żadnym wypadku nie mogłoby „wykreślenie ich z listy” wpłynąć na liczebny stan bezrobocia z ostatniego tygodnia stycznia r. b.

Jeśli chodzi o meritum sprawy zasiłków dla robotników sezonowych, to Rząd związany jest przepisem ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a przewidującym, że w okresie martwego sezonu robotnicy ci są pozbawieni prawa do świadczeń zabezpieczeniowych. W roku 1925 bezrobotni sezonowi zasiłków wcale nie pobierali, natomiast w obecnym sezonie martwym 1926—27 zastosowano do nich po raz pierwszy przepis ustawy, zezwalający na wypłacanie im zasiłków w ciągu 6 tygodni, a nawet jest zamiarem Rządu przyjąć tej kategorii bezrobotnych z pomocą również w ciągu m-ca lutego r. b. Niewątpliwą jest zatem rzeczą, że Rząd obecny w znacznie większym zakresie przychodzi z pomocą bezrobotnym, niż Rządy poprzednie.

Oryginalne i ponure oświecenie przez posła kwestii pracy inwalidów, pozbawionych rzekomo w województwie śląskim pomocy z tytułu bezrobocia, pochodzi z zupełnej

nieznajomości ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, której art. 4-ty wyłącza od świadczeń zabezpieczeniowych osoby, które straciły pracę na skutek inwalidztwa. Inwalidzi ci istotnie nie mogą otrzymywać zasiłków na mocy ustawy z dnia 18.VII 1924 r., o ile są zupełnie niezdolni do pracy, otrzymują natomiast renty inwalidzkie z ubezpieczalni w Hucie Królewskiej względnie w Poznaniu; Rząd nie ma w danym wypadku żadnego wpływu na czynienie ich zdolnymi do pracy lub przywracanie im zdolności zarobkowej.

W dziedzinie opieki społecznej uważa Rząd za właściwsze wykonać ściśle ustawę o opiece społecznej i podzielić prawa i obowiązki pomiędzy rozmaite stopnie samorządów z jednej a państwo z drugiej strony; zanim to się jednakże stanie, bo sprawa ta jest związana z uchwaleniem ustaw samorządowych, Rząd będzie starał się koordynować pracę i wysiłek zarówno instytucji samorządowych, jak i komunalnych przez specjalne komisje Opieki Społecznej w miastach i powiatach. Wyższym stopniem komisji będą organy wyłaniane przez odpowiednie organizacje społeczne przy województwach w zakresie działania na terenie całego województwa.

Sprawa emigracji była przedmiotem odpowiedzi Ministra Pracy i O. S. Zaznaczyć tylko pragnę, że dzięki zawartej umowie z Francją i Niemcami w grudniu ubiegłego roku, opieka nad wychodźcami będzie znacznie ulepszoną, technika wyjazdu i powrotu emigrantów znacznie usprawniona. Rząd zwraca baczna uwagę na wyszukanie odpowiednich terenów dla kolonizacji, celem lokowania częściowego nadmiaru przyrostu naturalnego ludności. Prowadzi rokowania z całym szeregiem państw, nadających się na emigrację kolonistów polskich, mających na celu zapewnienie naszym kolonistom jaknajlepszej opieki i odpowiednich warunków egzystencji. Nadto współdziała Rząd z Towarzystwami kolonizacyjnymi, dającymi gwarancję, że działalność ich ma na celu przede wszystkim korzyści kolonistów i Państwa, uważając, że tylko towarzystwa kolonizacyjne przez pozyskanie odpowiednich kapitałów zagranicznych będą mogły, przy pomocy Rządu, obowiązki swoje spełniać. Jedno z takich towarzystw, po-

parte przez Rząd, zawarło już odpowiednią umowę ramową z francuskim towarzystwem emigracyjnym, pozostającym pod protektoratem Rządu francuskiego i zdobywa dzięki temu możliwość prowadzenia szerokiej akcji kolonizacyjnej na terenach francuskich, prawdopodobnie rozszerzy ono później swoją działalność i na inne tereny, które zostały lub zostaną uznane za korzystne dla kolonizacji.

Nad trudnościami dnia codziennego góruje niewątpliwie sprawa względnej drożyzny. Powiadam względnej, gdyż oceniana miarą bezwzględną nie powinna budzić niepokoju, jak świadczą o tem cyfry porównawcze.

Wielką wagę przywiązuje Rząd do wyników prac Komisji Ankietowej, które pozwolą po raz pierwszy na zastąpienie ogólnikowych i powierzchownych sądów diagnozą bardziej ścisłą. Drożyzna względna występuje jako funkcja niskich płac, które tylko drogą poprawy finansowej i gospodarczej sytuacji kraju mogą wzrastać.

Sytuacja gospodarcza.

Wypowiedziane dziś przez p. posła Głabińskiego uwagi o naszym bilansie handlowym zniewalają mnie do podania kilku najbardziej charakterystycznych cyfr, mogących oświetlić tę sprawę w sposób właściwy.

Import do Polski za okres styczeń — kwiecień (4 miesiące) 1926 r. wynosił 654.000 tonn wartości 366.700.000 zł. (obieg.), natomiast za ostatnie 4 miesiące, t. j. za okres wrzesień — grudzień 1926 — import ten wzrósł do 1.632.000 tonn, wartości 608.000.000 zł. (obieg.).

Import do Polski w drugiej połowie r. 1926 uległ ogromnej melioracji nie tylko w porównaniu z pierwszym półroczem 1926, które pod względem importu było klęskowe, ale nawet poprawiło cyfry statystyczne całego r. 1926 w porównaniu z r. 1925. Tak więc choć zmniejszyliśmy dowóz towarów luksusowych lub półluksusowych, wyrobów gotowych oraz wielu produktów spożywczych, to w dziedzinie surowców i środków produkcji uczyniliśmy niebywały postęp.

Aby mówić cyframi — komunikuję, iż przywieźliśmy w tonnach:

Skór surowych 6.940 tonn w r. 1925, — 11.340 tonn w r. 1926,

nasion olej. 10.570 tonn w r. 1925, — 11.250 tonn w r. 1926,

garbniki 11.870 tonn w r. 1925, — 17.820 tonn w r. 1926,

szmaty i makulat. do wyrobu papieru 9.132 tonn w r. 1925, — 24.530 tonn w r. 1926,

bawełna 54.770 tonn w r. 1925, — 65.650 tonn w r. 1926,

wełna 11.540 tonn w r. 1925, — 12.265 tonn w r. 1926.

Istotnie zaś zmniejszyliśmy dowóz do Polski takich towarów, które bądź to zaczęliśmy w większej mierze i konkurencyjnie wytwarzać, bądź też zredukowaliśmy dowóz, jako luksusowy.

Daty te wynoszą:

Galanterię 784 tonn w r. 1925, — 223 tonn w r. 1926, odzież i konfekcja 2.034 tonn w r. 1925, — 704 tonn

w r. 1926,

jedwab i półjedwab 221 tonn w r. 1925, — 123 tonn

w r. 1926,

wyroby cukiernicze 500 tonn w r. 1925, — 70 tonn w r. 1926.

Zestawienia te oświetlają i charakteryzują naszą politykę importową.

Przechodzę teraz do najbardziej aktualnej części mego przemówienia, dotyczącej zarówno podjętej przez Panów krytyki budżetu, jak i związanych z nim zagadnień skarbowych i gospodarczych. Niektórych punktów dotknąłem już przy omawianiu spraw poszczególnych resortów.

O krytyce budżetu przeprowadzonej przez Panów na płaszczyźnie ogólnej wypada mi przedewszystkiem powtórzyć to, co już mówiłem na wstępie. Jeżeli np. p. pos. Dąbski za cechę ujemną budżetu uważa jego charakter konsumpcyjny i troska się o szczupłość budżetów tych ministerstw, które nazywa ministerstwami produkcyjnymi,

to w zasadzie p. pos. Dąbski ma zupełną słuszość. Istotnie, pominawszy fałszywą nomenklaturę — boć jasne, że niema ministerstw produkcyjnych, a są tylko ministerstwa inwestycyjne — zagadnienie powiększenia inwestycji właśnie jest dla Polski zagadnieniem palącym. Ale jasne jest także, że w ramach ścisłej równowagi budżetowej zmuszeni jesteśmy dzisiaj utrzymać nasz budżet w granicach konsumpcyjnych. Ta jego zasadnicza wada jest jednocześnie podstawą jego racji bytu. Budżet, ujęty w ścisłe ramy bardzo tylko powoli rosnących możliwości płatniczych kraju, jest w stanie uczynić na dziś zadość tylko konsumpcyjnym potrzebom Państwa. Jest to niewątpliwie smutna konieczność, ale negowanie jej jest bezprzedmiotowe.

Co do przedstawionego przez nas budżetu, jednego jesteśmy i możemy być pewni: jest to budżet realny. Twierdzenie pos. Hartgłasa, że w absolutnem powiększeniu wpływów dewaluacji złotego nie odgrywa roli, jest jakimś obliczeniowem nieporozumieniem. Skromnym przykładem słuszości naszych przewidywań są wpływy za styczeń, które osiągając 180 milj. przekroczyły nie tylko wydatki, ale przekroczyły także nasze przewidywania. Wogóle co do przewidywań — proszę Panów — to należy powiedzieć, że o ile sarkanie na niewykorzystanie przez nas pomyslniej konjunktury ubiegłego roku szerzą Panowie dość rozlewnie, to z drugiej strony, gdybyśmy byli pół roku temu wystąpili z przewidywaniem rezultatów osiągniętych dziś w dziedzinie skarbowej i budżetowej, to przewidywania takie nazwaliby Panowie prawdopodobnie marneniami ściętej głowy. Przyszły historyk da niezawodnie wyraz zdziwieniu, że poprawa sytuacji finansowej, której świadkami jesteśmy i która przyczyniła się w ogromnej mierze do zmiany na lepsze opinii zagranicznej o Polsce, przez znaczny odłam opinii krajowej, nie tylko nie została należycie oceniona, lecz nawet połączona została z zarzutami pod adresem Rządu bardziej ostre, niż te, z jakimi występowano w poprzednich okresach, kiedy polityka nieprzemysłanych eksperymentów prowadziła kraj w sposób nieunikniony do kryzysu finansowego.

O ile byłby jeszcze rozumiały pesymizm szerokich mas, które już niejednokrotnie ponosiły konsekwencje złej gospodarki państwowej, o tyle niezrozumiałym jest defetyzm ludzi, poczuwających się do prawa zabierania głosu decydującego w zagadnieniach finansowych. Wszak modne były i są przepowiednie, kiedy ma nastąpić nowy kryzys finansowy. Przepowiadano załamanie się złotego na listopad, na grudzień, na styczeń, obecnie jeszcze nawet szepce się, na przykład, o kwietniu. Posępne horoskopy są oparte na przewidywanym pogorszeniu się bilansu handlowego, na wzroście wydatków, w związku z rzekomo rozrzućną polityką Rządu i t. p.

Śmiem upewnić Panów jaknajkategoryczniej, że proctwa te nie sprawdzą się.

Nie mogę nie zaznaczyć jednak, że nieuzasadniony pesymizm, szczery lub nieszczery, bynajmniej nie ułatwia Rządowi pracy nad sanacją Skarbu. Niech mi natomiast wolno będzie powołać się na siłę dowodową cyfr.

Musimy skonstatować znaczną poprawę sytuacji finansowej. W roku 1924 mieliśmy deficytu budżetowego — 189 milj. zł., w roku 1925 — 271, w pierwszym półroczu 1926 r. — 71 milj. zł., rok kalendarzowy 1926 został zamknięty nadwyżką budżetową, stanowiącą 53,7 milj. zł. W ten sposób rok 1926 jest w życiu niepodległej Polski pierwszym rokiem budżetowym bezdeficytowym.

W roku 1924 deficyt bilansu handlowego wynosił 212 milj. zł. w złocie, w roku 1925 deficyt ten równał się 349 milj. zł. w złocie. Nasz bilans handlowy wykazał za rok 1926 saldo czynne w wysokości 409 milj. zł. w złocie.

W związku z czynnym bilansem handlowym odbudowaliśmy krok za krokiem rezerwy Banku Polskiego. Na 1 czerwca 1926 r. złoto stanowiło 134 milj., dewizy minus 7 — razem 127 milj. Na dzień 1 lutego 1927 zapas kruszcu i dewiz wynosi prawie 300 milj. zł. w złocie — w tem złoto 144 milj. i waluty 156 milj., w dniu 10 lutego zapasy te powiększyły się jeszcze o dalszych 18 milionów złotych.

Zwracam najbaczniejszą uwagę Panów na dający się zauważyć zwiększony dopływ oszczędności i lokat do

instytucyj kredytowych. Wkłady do kas oszczędności wzrosły w roku ubiegłym do listopada r. z. z 25 milionów na 50 milionów zł., w bankach prywatnych z 330 na 443 milj., w bankach państwowych (bez lokat rządowych) z 131 milj. do 314 milj. zł., — w sumie więc o trzysta kilkadziesiąt milionów złotych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że większość oszczędności w Polsce w chwili obecnej jest tezauryzowana poza instytucjami finansowymi, to będziemy mieli obraz bardzo poważnego wzrostu oszczędności w kraju.

Stopa procentowa, która stanowiła niedawno w Banku Polskim od dyskonta weksli 12%, a w bankach prywatnych 24%, została obniżona przez Bank Polski do 9%, dla banków prywatnych do 15%, przyczem bardzo rychło nastąpi już dalsze stopniowe redukowanie stopy procentowej.

Osiągnięte w ten sposób wyniki dają wszelkie prawo twierdzić, że finanse Państwa zostaną w niedalekiej przyszłości ugruntowane i że z tej strony nie może nam grozić żadne niebezpieczeństwo.

Największą wagę Rząd przywiązuje do utrzymania równowagi budżetowej.

Bezdeficytowa gospodarka państwowa, stanowi zasadniczy warunek stabilizacji naszych stosunków gospodarczych, a przedewszystkiem stabilizacji waluty.

Przedłożony Wysokiej Izbie preliminarz budżetowy na rok 1927/28 nie jest bynajmniej nacechowany zbytnim optymizmem i nie jest oparty na przewidywaniu wyjątkowo pomyślnej konjunktury, jak to twierdzą krytycy budżetu.

Uchwalone przez Komisję Budżetową w wysokości 1.981 milj. zł. wydatki po przerachowaniu na walutę złotą, wynoszą około 1.140 milj. zł. zł., co stanowi znaczne zmniejszenie w porównaniu z faktycznym wykonaniem budżetu lat ubiegłych. (Wydaliśmy:

w 1924 r. — 1.560 milj. zł. zł.,

w 1925 r. — 1.678 milj. zł. zł.).

O skromnych rozmiarach naszego budżetu świadczy porównanie z innemi państwami:

preliminarz budżetowy Austrii na r. 1927 — 1.242 milj. fr. zł. i

budżet Czechosłowacji na r. 1927 — 1.642 milj. ffr. zł. Rozpowszechnionem jest twierdzenie, że w Polsce podatki są nadmierne i przewyższają siły płatnicze ludności.

Nie należy jednak zapominać, że preliminowany na przyszły okres dochód z danin i monopolu w wysokości 1.666 milj. zł. odpowiada — 960 milj. zł. zł.

W roku 1924 ścignęliśmy 1.182 milj. zł., a w roku 1925 — 1.224 milj. zł. zł.

Jasnym więc jest, że obciążenie wyrażone w walucie pełnowartościowej znacznie się zmniejszyło.

Rząd wykonywa swój program finansowy konsekwentnie i planowo.

Generalny referent budżetu p. poseł Byrka podniósł w swem przemówieniu zarzut, że zapowiedziany przez Ministra Skarbu projekt reformy podatkowej nie został jeszcze przedłożony Sejmowi.

Mam zaszczyt poinformować Panów, że prace nad reformą podatkową posuwają się naprzód, lecz Ministerstwo Skarbu napotyka duże trudności przy rewizji opodatkowania na rzecz samorządów, a to w związku z brakiem samorządowych ustaw ustrojowych i niedostatecznym materiałem statystycznym.

Rząd uważa za konieczną rewizję całokształtu opodatkowania bezpośredniego, tak na rzecz Państwa, jak i samorządów, a to tembardziej, że najwięcej narzekañ wywołują w chwili obecnej podatki komunalne.

Powołam się na opinię referenta budżetu Min. Skarbu p. posła J. Michalskiego, który na str. 23 swojego sprawozdania oświadcza:

„reforma systemu podatków bezpośrednich jeżeli ma być dziełem dobrem i trwałem, nie może być pośpiesznie wypracowaną w małym gronie urzędników i osłoniętą tajemnicą urzędową”.

W ostatnich czasach w prasie dużo się mówiło na temat, jaka pożyczka jest Polsce potrzebna: stabilizacyjna czy inwestycyjna. Nie przywiązuję do tego osobiście wię-

kszej wagi. Potrzebne nam jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z pierwszorzędnymi domami bankierskimi. Polska winna być wprowadzona na rynek finansowy świata, jako klient, do którego się ma zaufanie. Dotychczasowa nasza polityka w tym zakresie była pozbawiona wszelkiego planu. Popełniliśmy wszystkie błędy, jakie tylko można było popełnić i nabyliśmy doświadczenie, które kosztowało nas niewspółmiernie drogo. W zaciąganiu pożyczek przeczucaliśmy się od jednej firmy do drugiej. Dawaliśmy zastawy niestojące w żadnym stosunku do rozmiaru pożyczek. Obciążaliśmy Skarb Państwa dodatkowymi ciężarami, które kosztują nas nieraz drożej, niż oprocentowanie pożyczek. Lekceważyliśmy opinię ekspertów zagranicznych.

Zasluga Rządu obecnego jest — i to muszę wyraźnie powiedzieć — że miał i ma silną wolę uporządkowania finansów, nie uciekając się do obcej pomocy, jeżeliby ta pomoc miała przyjść na warunkach nieodpowiednich. Rząd przygotował grunt, który stworzył atmosferę zaufania do naszych poczynañ finansowych. Nie narzucaliśmy się nikomu ze swemi propozycjami, lecz czekaliśmy na powstanie warunków stwierdzających naszą zdolność kredytową.

Nie szukamy pożyczki na potrzeby budżetowe i zaciągnięcie takiej pożyczki uważalibyśmy za rzecz niedopuszczalną. Pożyczka jest nam potrzebna wyłącznie dla stworzenia atmosfery pewności i przyspieszenia tempa naszego rozwoju gospodarczego. Opracowaliśmy plan inwestycyj państwowych i komunalnych, na które pożyczka będzie przeznaczona.

Mamy na celu również zdobycie rynku zagranicznego dla uplasowania naszych listów zastawnych, co miałoby decydujące znaczenie dla rozwoju przede wszystkim naszego rolnictwa.

Część uzyskanej z pożyczki sumy musielibyśmy przeznaczyć na zasilenie rezerw Banku Polskiego.

Nie mogę udzielić Panom w chwili obecnej bardziej szczegółowych informacji, lecz uważam za swój obowiązek stwierdzić, że zdolność nasza kredytowa przez czynniki finansowe zagraniczne jest oceniana dzisiaj lepiej, niż to było dotychczas.

Największe niebezpieczeństwo dla finansów stanowią żądania pracowników państwowych.

Muszę przestrzec przed niebezpieczeństwem demagogii, polegającej na tem, że się obiecuje funkcjonariuszom państwowym złote góry, a jednocześnie się żąda zredukowania nadmiernych rzekomo ciężarów podatkowych.

Los pracowników państwowych jest ściśle związany z pomyślnością finansową Państwa.

Ugruntowanie finansów państwowych stanowi zasadniczy warunek trwałej i pewnej poprawy bytu pracowników państwowych.

Natomiast przyznanie urzędnikom dodatków przewyższających nasze możliwości finansowe w chwili obecnej doprowadziłoby nas w sposób nieunikniony do deficytów budżetowych i pogrążyłoby nas w chaos inflacji, z którego nie byłoby wyjścia.

Muszę odeprzeć podnoszone pod adresem Rządu zarzuty, że chcę budować równowagę budżetową na krzywdzie urzędniczej.

Przypomnieć muszę, że nie Rząd obecny, lecz Rząd koalicyjny zniósł ruchomą mnożną i obciął pobory pracowników państwowych.

Zrobiliśmy ze swej strony dla polepszenia bytu pracowników państwowych wszystko, na co nam pozwalał stan finansowy Państwa, podnosząc uposażenie ich o 15% i dalsze posunięcia w tym kierunku uzależniamy od konjunktury gospodarczej i od wyników finansowych.

Rząd wystąpi do Sejmu z żądaniem pełnomocnictw dla uporządkowania systemu podatkowego, uzyskane tym sposobem środki winne być zużyte przede wszystkim na poprawę uposażeń urzędników.

Zakończenie.

W ciągu rozpraw budżetowych padały tu słowa ostróg, a także i prorocтва. Posiadamy wystarczającą umiejętność krytycznego myślenia i oceny istotnej wartości wypowiedzianych tu zdań i dlatego niech mi więc wolno będzie przystąpić już wprost do zreasumowania końcowego. Skupiając naszą uwagę na sytuacji na krótką metę, na sy-

tuacji Polski, tak, jak za nią Rząd może być bezpośrednio odpowiedzialny, mamy do czynienia z poprawioną, ale bynajmniej nie doskonałą sytuacją gospodarczo-finansową. Z tej sytuacji wynika bezpośrednio, jako niemal jej matematyczna konsekwencja, przedstawiony Panom budżet. Stanowi on jej odbicie i wyraz, uwydatnia zarówno jej strony dodatnie, jak i ciężkie obciążenie i wady. Jednak stosunek ten nie może być inaczej pomyślany, ani inaczej ujęty. Mam wrażenie, że Panowie podzielają ten pogląd. Rząd pracuje zupełnie serjo i ma prawo liczyć na taką samą współpracę ze strony Panów. Muszę jednak ostrzec Panów przed niepotrzebnem mąceniem powagi naszej współpracy drobnymi wypadami, noszącymi wszystkie cechy niedoceniania lub wprost niezrozumienia sytuacji państwa.

Obok ustabilizowanej na czas dłuższy sytuacji gospodarczej w Polsce, mamy także drugi czynnik nie mniejszej wagi, ustabilizowanie ciągłości władzy Rządu. Nie umiałbym Panom dostatecznie podkreślić dodatniej wagi tego czynnika, nie tylko wewnątrz, ale przede wszystkim na zewnątrz kraju. Ta właśnie trwałość i niezależność władzy jest jedną z najcenniejszych naszych zdobyczy, podstawą dla lepszej przyszłości kraju. W obecnym wysiłku naszego gospodarczego odrodzenia, odciążenie uwagi i sił społeczeństwa od jałowych sporów politycznych, a natomiast wciągnięcie tych sił w orbitę celbrzymiej pracy gospodarczej Państwa stanowi trzeci czynnik zasadniczy. Stąd znaczenie, jakie przywiązujemy do zagadnienia samorządu. Pan poseł Bittner porównał rządy obecne w Polsce do okresu Napoleona III-go we Francji. Muszę mu zwrócić uwagę, że poprzednio porównywano je zwykle do osiemnastego Brumaire'a, a nieco później jeden z współwyznawców p. Bittnera był wprost uderzony zbieżnością z Mussolinizmem, ktoś inny określił sytuację kraju mianem Kiereńszczyzny. Nie chciałbym odbierać tym porównaniom walorów literackich, ale politycznie są one istotnie bezwartościowe. Wszelkie lektury historyczne stanowią niewątpliwie zajęcie miłe i pożyteczne, rozszerzają bowiem nasze horyzonty, ale nie sądzę, aby te ćwiczenia nadawały się do publicznej dyskusji w podziałce aktualnych zagadnień państwowych.

W poszukiwaniu analogji zarzucano także Rządowi, że na wzór Mussolinizmu nie zmienił w sześć miesięcy gospodarczego ustroju Polski. Zastanawiałem się nad tym argumentem i wyznaję, że analizując warunki Polski, doszedłem do przekonania, że eksperyment takiej przebudowy równałby się dla Polski katastrofie. Jeśli bowiem zatrzymamy się przez chwilę myślą nad sytuacją Polski pojętej w skali dłuższego czasu, dalszych perspektyw, to pierwszym wnioskiem, jaki się nasuwa, jest stwierdzenie, że poza zakresem władzy, gdzie dla uzdrowienia stosunków potrzebne były cięcia chirurgiczne i te cięcia zostały z całą bezwzględnością wykonane, choroby Polski wymagają stopniowego i długiego leczenia. Niektórzy z Panów mają nam za złe, że nie kładziemy u podstawin naszego działania jakiejś określonej doktryny politycznej. Panowie chcieliby, abyśmy zamknęli stopniowy powrót do zdrowia w jakiś określony kierunek, nadali mu zgóry przewidzianą formę i bieg. Otóż, proszę Panów, dla organizmów powracających do zdrowia takiej doktryny politycznej niema. Jesteśmy jeszcze ciągle i będziemy jeszcze czas dłuższy w okresie, że tak powiem obronnym, działalności raczej negatywnej, zmagania się z rzeczywistością i usuwania najpoteźniejszych kłód, leżących na drodze do naszego rozwoju. Dla przykładu powiem, że nie ogłoszenie programu użycia pożyczki zagranicznej, ale sama sprawa wytworzenia takich warunków w Polsce, aby pożyczka zagraniczna stała się możliwą, jest naszym najistotniejszym i najbardziej doniosłym zadaniem. Ponieważ Panowie lubią historyczne przykłady, gdy oficer sztabowy zapytywał Wellington'a przed bitwą pod Waterloo, jakie są jego dyspozycje — Wellington uśmiechnął się i zapytał: „kto atakuje jutro, ja czy Bonaparte?” — „Bonaparte” — brzmiała odpowiedź. „Jeśli tak, to moje dyspozycje będą jutro.

Układanie teoretycznych programów jest zajęciem wdzięcznym dla polityka. Mogłoby jednak być tylko szkodziwe obecnie ze strony Rządu. Naczelne wskazania naszej działalności podawaliśmy do wiadomości ogółu niejednokrotnie. Za cenne uważamy jednak te tylko, które w zetknięciu z rzeczywistością dają się zrealizować. Nie mamy zamiaru rozbijać spokojnej pracy społeczeństwa, przez po-

pieranie autorytetem i wpływem władzy jednostronnych hasel politycznych. Być może, że przyjdzie czas, kiedy luksus zmagani wewnętrznych stanie się dla Polski dostępnym.

Na dziś koniecznością państwową jest uchwalenie budżetu”.



68510